

POLSKIE TOWARZYSTWO REFORMY MIESZKANIOW

POLSKIE TOWARZYSTWO  
REFORMY MIESZKANIOWEJ

Wzr.

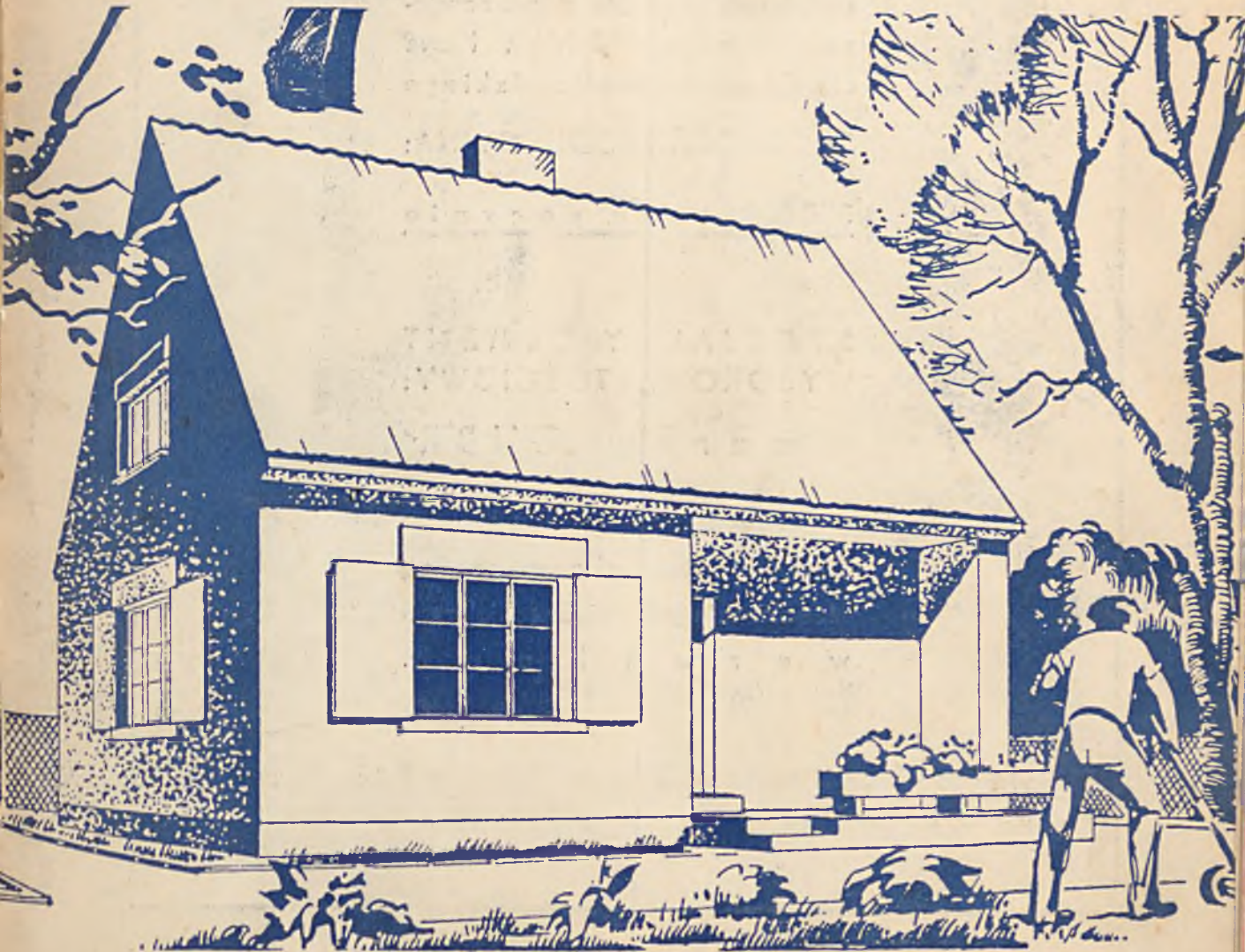
# DOM OSIEDLE MIESZKANIE

SIERPIEŃ

8

1935

MIESIĘCZNIK • WYDAWNICTWA ROK VII • CENA NUMERU **zł 1**



ZAGADNIENIE DOMU WŁASNEGO

ZAKŁADY **SOLVAY** w POLSCE  
T. Z O. P.

CEMENTOWNIA „GRODZIEC”  
PRZY STACJI ZĄBKOWICE

Produkuje cement Portlandzki  
pierwszorzędnej jakości o wytrzymałościach znacznie przekraczających wymagania Polskich Norm dla Cementu Portlandzkiego

ZDOLNOŚĆ PRODUKCYJNA:

350.000 t o n n r o c z n i e

SPECJALNY CEMENT  
WYSOKOWARTOŚCIOWY:

z m a r k ą „**ŻUBR**”

Zamówienia wykonywane są  
niezwłocznie na najdogodniejszych  
w a r u n k a c h.

Zamówienia należy kierować do Zakładów Solvay w Polsce Tow. z o. p.  
Warszawa, ul. Czackiego 14. Tel. 532-30, 532-44, 208-97.

# DOM OSIEDLE MIESZKANIE

MIESIĘCZNIK • ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA REFORMY MIESZKANIOWEJ

ROK VII

S I E R P I E Ń 1935

Nr. 8

Istnieje współzależność sposobu zamieszkania w osiedlach ludzkich od środków komunikacji. Skupienie wielkiej ilości ludności na małej stosunkowo przestrzeni wielkich miast, które pociągnęło za sobą budowę domów wielomieszkaniowych, nie byłoby możliwem bez sieci drogowej czyniącej z miast łatwo osiągalny ośrodek dyspozycyjny.

Bez rzymskich dróg nie byłoby rzymskich „insulae” — kamienic czynszowych.

Samochód, skracający wielokrotnie w czasie odległości, pozwala na rozrzedzenie zabudowania miejskiego, którego domaga się pozatem potrzeba obrony przeciwlotniczej i przeciwigazowej.

Rozrzedzenie to da się osiągnąć zarówno przez rozrzucenie niewielkiej ilości domów wieżowych wśród morza zieleni, jak przez zredukowanie domu do jednorodzinnej osady.

Lotnictwo, a przede wszystkim zbliżający się rozwój małych aparatów mogących się wznosić i opuszczać pionowo niezależnie od terenu, oderwą te osady od bezpośredniej łączności z miastem, pozwolą na ich rozsypanie po całym kraju.

Najnowsze zdobycze techniki instalacyjnej wogóle, a sanitarnej w szczególności, pozwolą na zerwanie więzi łączącej każdy dom z tak kosztownymi w budowie i utrzymaniu inwestycjami miejskimi, bez obniżenia stopy dogodności życiowych i stanu higienicznego mieszkań dziś wiejskimi zwanymi.

W dalszej przyszłości dom jednorodzinny niewątpliwie zwycięży dom zbiorowy, który jednak nigdy nie przestanie istnieć jako miejsce ułatwionego, raczej hotelowego sposobu życia. Ale nim to nastąpi, dzisiejsza konieczność szybkiego zadośćuczynienia potrzebom mieszkaniowym ludności pracującej niezbyt daleko od miejsca pracy nakuje wytężoną akcją budowy domów zbiorowych.





## TYP 10

Według projektu: inż. arch.  
Anny Kodelskiej, inż. arch.  
Włodzisław Jankowskiego i inż.  
arch. Edwarda Tyca.

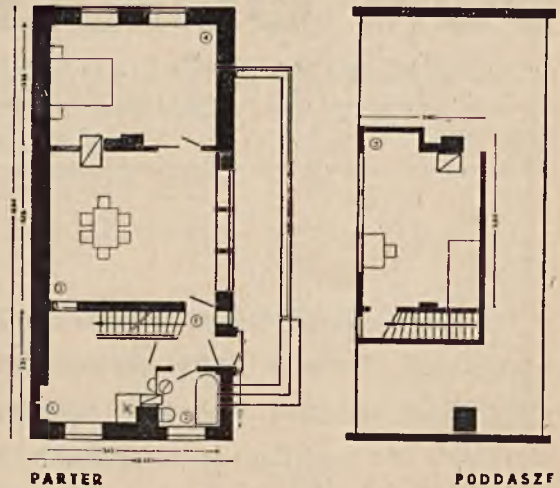
**BUDYNEK ZAWIERA 1 MIESZK. ZŁOŻONE Z 3 POK. I KUCHNI**  
Budynek murowany, parterowy, z poddaszem mieszkalnym, czę-  
ściowo podpiwniczony, kryty dachówką.

Ściany zewnętrzne grubości 2 cegiel na zaprawie wapiennej. Ścianki działowe murowane. Stropy drewniane. Schody drewniane. Okna i drzwiowe. Ogrzewanie ze pomo-  
cą pieców.

**BUDYNEK WOLNOSTOJĄCY**

1. kuchnia	10,83 m <sup>2</sup>
2. jadalnia i kłozet	3,39 m <sup>2</sup>
3. pokój sypialny	26,17 m <sup>2</sup>
4. pokój sypialny	20,92 m <sup>2</sup>
5. pokój sypialny	21,86 m <sup>2</sup>
8. przedpokój	4,62 m <sup>2</sup>

Pow. zabudow. 97,30 m<sup>2</sup>  
Objętość bud. 426 m<sup>3</sup>



Rys. 178. Z typowych planów dla drobnego budownictwa mieszkaniowego Banku Gosp. Krajowego.

MGR. TOMASZ BOBER

# DLA KOGO DOM WŁASNY?

Zagadnienie „domu własnego” rozpatrywane być może tylko w płaszczyźnie takiego ustroju, który opiera się na pojęciu własności i wlicza je do ochronionych przez porządek prawny zasad: w ustroju kapitalistycznym zagadnienie to istnieje.

Nie jest rzeczą zamierzoną w niniejszym artykule zastanawiać się nad tem, czy wykładnikiem stosunku człowieka do dachu nad głową powinna być forma własności — dającej mu całkowite władanie t. j. możliwość swobodnego użytkowania i dysponowania, aż do zniszczenia rzeczy własnej włącznie. Nie mamy zamiaru rozważać czy w dzisiejszych czasach — bogatych w różniczkowanie form społecznych, ekonomicznych i gospodarczych —

tego rodzaju wykładnik stosunku jest najwłaściwszy zarówno pod względem społecznym, jak i ekonomiczno-użytkowym. To pierwsze zastrzeżenie.

Następnie: każdy dom jest domem własnym. W ustroju kapitalistycznym stanowi on własność państwa, gminy, osób prawnych (instytucje, spółdzielnie mieszkaniowe, stowarzyszenia i t. p.) wreszcie fizycznych. Stosunek tych osób do własnego domu może być w formie użytkowania i „eksploatacji” — różny.

Tytuł niniejszego artykułu ma wyłącznie intencje ograniczyć poniższe rozważania do domu mieszkalnego na użytek własny — innymi słowy tylko użytkowanego przez jego właściciela, w ostateczności jeszcze

i najbliższych członków jego rodziny, tworzących własne gospodarstwo domowe, względnie nawet przez lokatora, od którego jednak inkasowanie komornego nie jest wyłącznie realizacją założeń właściciela o dochodzie, jaki ma dawać kapitał w domu zainwestowany. Będziemy więc mówili o domu własnym, który jako obiekt budowlany — jest mały. Prócz powyższego — rozważania te dotyczą wyłącznie rzeczywistości polskiej na przekroju lat ostatnich, ewentualne zaś wnioski stawiam tylko na najbliższą przyszłość, z założeniem, że w stosunku do teraźniejszości nie przyniesie ona większych zmian gospodarczych.

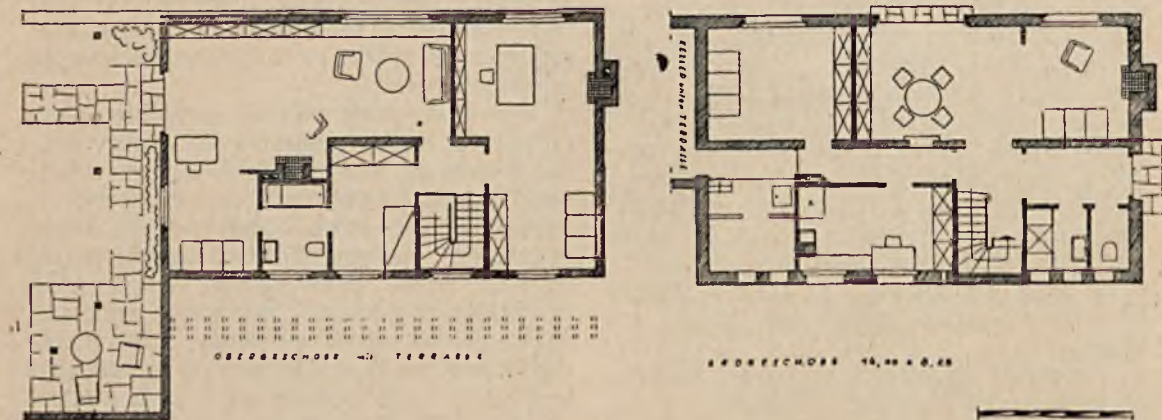
Do rozważania na temat „dla kogo dom własny” podejmiemy najpierw od strony przedmiotu, t. j. domu. Obserwacja ruchu budowlanego w Polsce na przestrzeni lat powojennych wykazuje, że udział kapitałów prywatnych w budownictwie mieszkaniowym — w cyfrach absolutnych dość poważny — jest jednak w porównaniu do tempa przyrostu ludności b. mały. Przyczyny tego zjawiska wynikają przede wszystkim z ogólnej sytuacji gospodarczej, a następnie — ze specjalnej struktury rynku budowlanego - mieszkaniowego w Polsce (zagadnienie kosztów budowy, ceny kredytu, kosztów administracji domów i t. p.). Przyczyną najogólniejszą jest niski dochód społeczny i wynikający stąd słaby stopień kapitalizacji, a w dalszym ciągu wysoka stopa procentowa, świadcząca o niedostatku wolnych kapitałów. Powoduje ona, iż budownictwo mieszkaniowe, przy istniejącej wysokości czynszów, (ograniczonej w tendencjach wzrostu... budżetami lokatorów), nie rentuje się, wzgl. rentuje się zbyt nisko w stosunku do rentowności inwestycji innego rodzaju.

Z dalszej obserwacji ruchu budowlanego wynika, że największy odsetek kapitałów prywatnych lokowany jest w budowie małych — głównie podmiejskich — domów jedno czy dwurodzinnych,

budowanych na użytek własny. Większość tych domów budowana jest przy pomocy własnych kapitałów budujących, jednak bez udziału kredytów publicznych. Dotyczy to głównie mniejszych miast i wsi, posiadających tanie tereny budowlane. Przyczyny tego zjawiska leżą przeważnie w sferze czynników pozagospodarczej natury. W Polsce kapitały są b. rozdrobnione i cechuje je duża płochliwość, wzmocniana nieufnością do walut, wzgl. do instytucji kredytowych, czy oszczędnościowych. Stąd też drobne kapitały lokowane są najchętniej w trwałych dobrach rzeczowych (domy i grunty). Jest to z jednej strony tendencją do uzyskania bezpieczeństwa w lokaty, z drugiej zaś realizacją wrodzonego instynktu posiadania „własnego kąta”, przekreślającego często wymogi kalkulacji rentowności domu. Dalszym czynnikiem wpływającym na rozwój budownictwa domów na użytek własny jest możliwość łatwiejszego pozyskania na budowę kredytu prywatnego. Kredyt ten oparty jest często na zaufaniu osobistemu. Przytem dysponuje on łatwiejszą możliwością egzekucji małego obiektu, stanowiącego dlań zabezpieczenie. Wreszcie do budowy domu na własny użytek skłaniają tańsze koszty budowy — jeśli w jej toku właściciel daje własny wkład pracy, ściślejszą kontrolę i administrację budowy, oraz wyszukuje najtańszych źródeł nabycia materiałów tej samej jakości.

Poważny przy tem wszystkim wpływ na rozwój budowy domów na własny użytek wywierają również takie aktualne warunki państwowej polityki budowlano-mieszkaniowej, które zapewniają łatwość uzyskania taniego kredytu publicznego, (choćby nawet niewielkiego w stosunku do ogólnych kosztów budowy), oraz dostarczają na rynek gruntowy zapasu takich terenów budowlanych i zapewniają budującym ulgi podatkowe i inne.

W tem, co wyżej powiedziano wyszukać już można niektórych przesłanek, mogących ułatwić odpowiedź na pytanie



Rys. 180. Dom jednorodzinny w okolicy podgórskiej.  
Arch. J. Op. Gen. Oorth, Koionja (podl. „Moderne Bautormen”).

— dla kogo w obecnych naszych warunkach gospodarczych dom własny (w pojęciu na wstępie wyjaśnionem) jest i być może zaspokojeniem instynktu posiadania własnego „dachu nad głową“, czyli zrealizowane w konkretne kształty marzenie. Odpowiedź nie dotyczy tych, którzy „mają pieniądze“, odziedziczone w spadku czy wygrane na loterii, których część (po zapewnieniu sobie egzystencji) mogą przeznaczyć na budowę własnego domu. Zaczniemy od stwierdzenia obiektywnego faktu, że drobne kapitały, lokowane głównie w drobnym budownictwie, — stanowią oszczędności w arstwach pracujących. Statystyka zawodów właścicieli domów na użytek własny, korzystających na budowę z kredytów publicznych, prowadzona przez Bank Gospodarstwa Krajowego, wykazuje w województwach centralnych następujący stosunek zawodów:

	Rok 1933	I półrocze 1935
urzędnicy i funkcjonariusze państwowi i samorządowi . . . . .	34%	32%
urzędnicy prywatni . . . . .	15%	11%
wolne zawody . . . . .	6%	18%
kupcy . . . . .	11%	14%
rzemieślnicy . . . . .	12%	11%
robotnicy . . . . .	9%	7%
różni . . . . .	13%	7%
Razem . . . . .	100%	100%

Z cyfr powyższych widzimy, że przeważa tu odsetek tych pracowników, którzy posiadają stabilizację warunków pracy w sensie jej ciągłości (pracownicy państwowi i samorządowi). Okoliczność ta tłumaczy również niski stosunkowo udział wolnych zawodów, zmuszonych do konkurencji swymi usługami na rynku pracy i zależnych od przypadkowości wyników tego konkurencji. Nadto zaś zawody te wymagają dla swych zajęć dogodnych mieszkań głównie w centrach miast, a nie

na przedmieściach, gdzie się głównie lokuje drobne budownictwo. Niestety — udział robotników jest tu b. niski. Świadczy to o tem, że budżety robotnicze, przy istniejącej skali płac, nie zezwalają na robienie oszczędności niezbędnych dla stworzenia własnego wkładu na cele budowy. W tem miejscu nawiasem dodajemy, że wzrost procentu robotników - właścicieli domów własnych, może być na przyszłość aktualny, jeśli akcja Towarzystwa Osiedli Robotniczych — jako instytucji powołanej przez Państwo dla rozwiązywania zagadnienia budowy domów i mieszkań robotniczych — obejmie szerszy zasięg działalności i jeśli kredyty publiczne skierowane będą głównie na ten odcinek, jako społecznie najbardziej uzasadniony.

Momentem potencjalnym, poza niezbędnymi środkami na budowę, jakie mieć należy, zwiększającym dążności do posiadania własnego domu, jest rodzina. Odgrywają tu rolę dążności do stworzenia dzieciom zdrowych warunków rozwoju i swobody, pozostawienia im spuścizny trwałej i nie podlegającej fluktuacjom rynku pieniężnego, a współmałżonkowi czy rodzicom — spokojnego wypoczynku.

Rozpatrywanie możliwości stworzenia dla warstw pracujących warunków, zapewniających im ciągłość kapitalizacji, a tem samem zwiększających ich zdolności do budowy własnych domów — wykraczałoby poza ramy niniejszych uwag. Abstrahując więc od stanu faktycznego naszej rzeczywistości można jednak postawić zasadę, że dom własny nadaje się dla tego, kto w budżecie swoim przeznaczą, czy przeznaczyć może koszt mieszkania w wysokości, któraby zezwalała na konserwację domu własnego i spłatę kredytu budowlanego bez istotnego naruszenia innych pozycji budżetu. Stąd wniosek, że dom własny swoją wielkością (a więc i kosztem) winien odpowiadać nie tyle własnym poglądom o sposobie wygodnego, czy kulturalnego zamieszkiwania, ile przedewszystkiem realnym możliwościom jego obsługi —

czyli... budżetowi osobistych wpływów i wydatków.

W zakończeniu pragniemy podkreślić, że zarówno droga dojścia do posiadania własnego domu, jak i późniejsza jego administracja i konserwacja — nie wykluczają bynajmniej niezbędnej na tem polu inicjatywy zbiorowej, realizowanej przez stowarzyszenia, związki i spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe. Inicjatywa ta zapewnić może fachowość i organizację, zapobiec marnowaniu środków przeznaczonych na budowę, spowodowanemu brakiem doświadczenia pojedynczego budującego, oraz może usunąć wiele drobnych trudności, jakie stają do pokonania przed poje-

dyńczą osobą w jej dążeniach do posiadania własnego domu. Nadto — jak dotychczas — ma inicjatywa zbiorowa możliwość uzyskania kredytów budowlanych w wyższych normach, niż przy budowie indywidualnej (vide artykuł T. Bobera w N-rze 7 — 8 Dom-Osiedle-Mieszkanie z r. 1934 — o zasadach finansowania budownictwa zbiorowego z funduszków publicznych).

W ten sposób uspołeczniony właściciel domu zyska oparcie w organizacji, zdolnej do reprezentowania i obrony jego interesów, zaś dom własny nie będzie nosił w swem pojęciu cienia zaściankowości, czy... sobkostwa, mszczącego się zwykle z czasem na samym właścicielu.

---

TEODOR TOEPLITZ

## KTO MOŻE MIEĆ DOM WŁASNY?

Znaną nam jest organizacja belgijskiego Towarzystwa Tanich Mieszkań (S-té Nationale d'Habitations à Bon Marché\*), dzięki której „osoba mało zamożna” jest w stanie nabyć na własność domek, wpłacając 8—10% kosztów nabycia oraz płacąc w ciągu 25 lat miesięczną ratę nie większą niż wynosi komorne za taki sam dom. Wiemy, że w racie tej mieści się także premia asekuracyjna zapewniająca rodzinie natychmiastową bezwzględną własność domu w razie przedwczesnej śmierci żywiciela. Wiemy także, że ojciec **licznej rodziny** (od 5 dzieci począwszy) ma możliwość uzyskania dodatkowych subwencji dzięki którym staje się właścicielem domu bez wpłaty gotówkowej, a miesięczne spłaty wypadają poniżej czynszu opłaca- nego za podobne mieszkanie.

---

\*) Patrz D. O. M. Nr. 2 1931, Nr. 1 1933.

Zdawałoby się, że w takich warunkach ilość domów nabywanych przez robotników na własność jest zależną tylko od ilości środków na budowę, które S-té Nationale jest w stanie dać do dyspozycji stowarzyszeniom budującym. Tymczasem wiemy, że ilość sprzedanych domów jednorodzinnych — w tym kraju w którym dom jednorodzinny jest typem ogólnie panującym — nie przekracza **połowy wybudowanych domów**. W pozostałych mieszkają ci sami robotnicy jako **lokatorzy**, płacąc czynsz za który mogliby się stać właścicielami, przyczem najmniej stosunkowo kupują ci którym to przychodzi najłatwiej, **ojcowie licznych rodzin**. Czemu to przypisać? Czy obawie przed kłopotami administracyjnymi, podatkami, kosztami utrzymania domu i remontów?

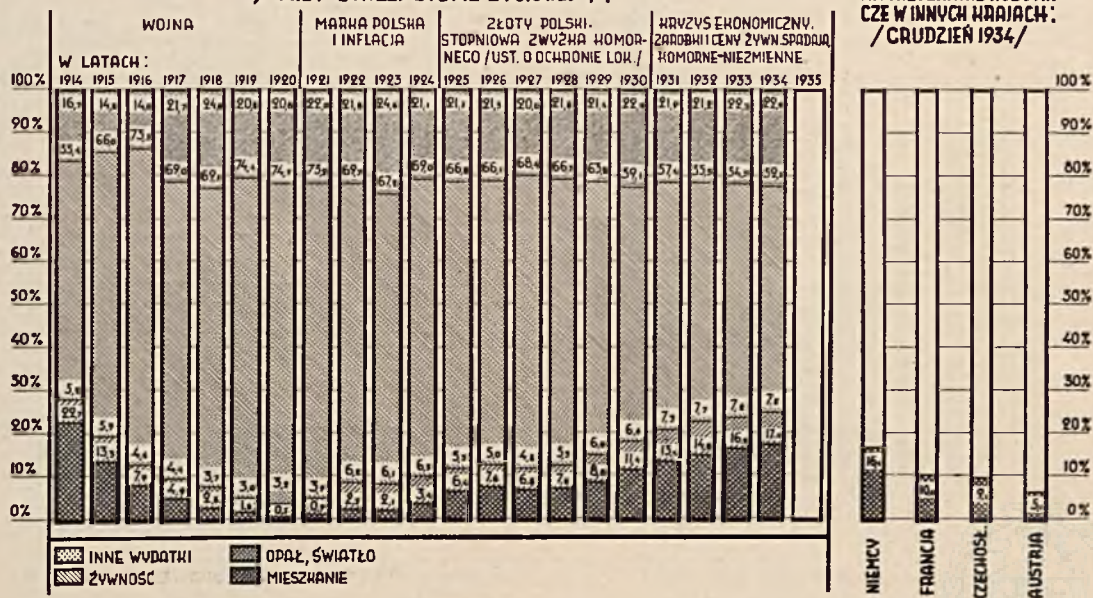
Czyżby strach przed tymi kłopotami i wydatkami, których równowartość mieści



# 11 KOSZT MIESZKANIA PRZERASTA MOŻLIWOŚCI PŁATNICZE ROBOTNIKA POLSKIEGO I JEST WYŻSZY NIŻ NA ZACHODZIE EUROPY

JAKĄ CZĘŚĆ ZAROBKÓW ZABIERAŁO ROBOTNIKOWI WARSZAWSKIEMU HOMORNE / PRZY STAŁEJ STOPIE ŻYCIOWEJ /:

ODSETEK WYDATKÓW NA MIESZKANIE ROBOTNI-CZE W INNYCH KRAJACH: /GRUDZIEŃ 1934/



Rys. 181. Z eksponatów Towarzystwa Osiedli Robotniczych na Wystawie B. G. K. na Kole, ilustrujących położenie mieszkaniowe robotników polskich.

się przecie w płaconym przez lokatora czynszu, był silniejszy od naturalnej tendencji do własności, która bajkopisarzowi każe widzieć ideał „w ciasnym ale własnym” domku żółtawia?

Może ta przypadkowa asocjacja myślowa ułatwi nam rozstrzygnięcie zagadnienia. Żółt domek swój nosi ze sobą — robotnik, którego warunki pracy mogą zmusić do zmiany miejsca pobytu, nie może tego uczynić.

Niepewność warunków pracy wolnego najmity jest jednym z hamulców powstrzymujących liczne rzesze pracowników fizycznych, a często i umysłowych, od osiedlania się na stałe w domu własnym.

Nikt nie wie czy nie będzie zmuszonym szukać pracy gdzieindziej, i co gorsza nie wie czy i jak prędko ją znajdzie.

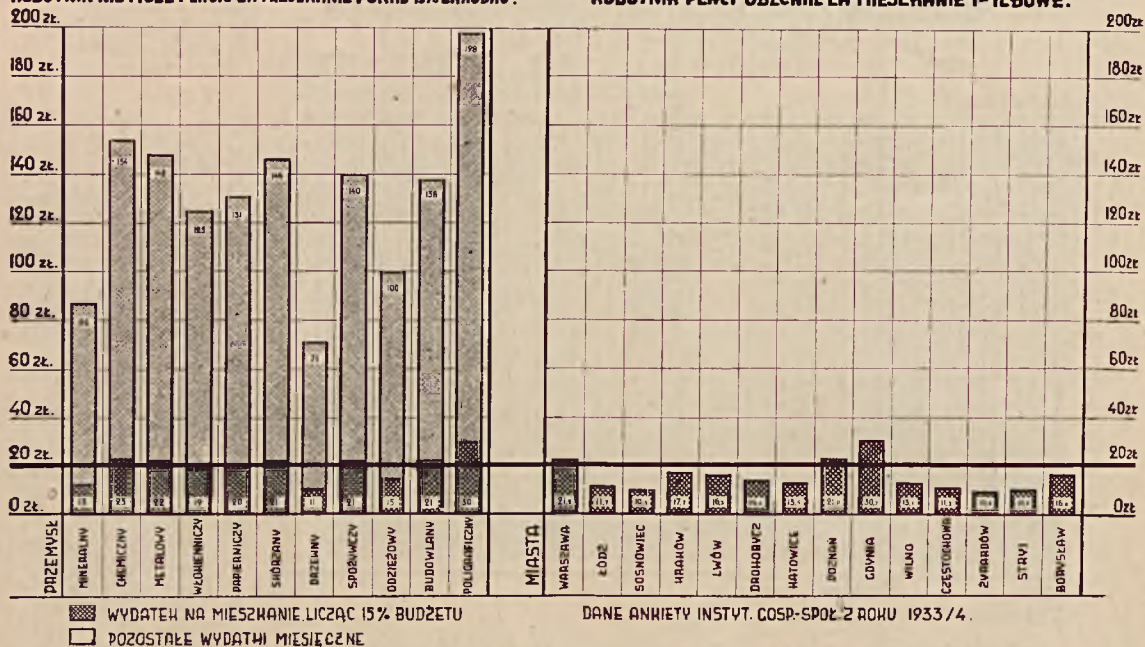
Nie można brać zobowiązania o charakterze stałym, jeśli się nie ma zapewnionych stałych dochodów.

Mieszkając w domu cudzym, gdy stracę posadę porzucę mieszkanie, będę mieszkać w mniejszym, gorszym, jeśli trzeba kątem w sąsiadów. Płomień ogniska rodzinnego i tak zagaśnie jeśli ojciec rodziny przestanie zarobkować stale, a jej członkowie rozpełzną się w poszukiwaniu pracy po świecie. Ta niepewność stałości zarobku jest główną przyczyną nie kupowania domów nawet przez tych, których zarobki na to pozwalają. Cóż zaś mówić o tych może najliczniejszych, których zarobek nie pozwala ani na kupno, ani na wynajem mieszkania odpowiadającego ich potrzebom. Wynając można mieszkanie gorsze — za ciasne, nie dobrze położone,

# 14 MIESZKANIE DOSTĘPNE DLA ROBOTNIKA POLSKIEGO NIE MOŻE KOSZTOWAĆ PONAD 20 ZŁ MIESIĘCZNIE

ROBOTNIK NIE MOŻE PŁAĆ ZA MIESZKANIE PONAD 15% ZAROBKU!

ROBOTNIK PŁACI OBECNIE ZA MIESZKANIE 1-12BOWE:



Rys. 181a. Z ekspozycji Towarzystwa Osiedli Robotniczych na Wystawie B. G. K. na Kole, ilustrujących położenie mieszkaniowe robotników polskich.

może nawet ciemne i wilgotne — ale zamiast słońca przyświeca nadzieją, że to mieszkanie to tylko na dziś, na przejściową ciężką chwilę — będzie lepiej, to się przeprowadzimy.

Kupić to co innego, kupić można tylko to co całkowicie odpowiada potrzebom, może nawet z pewnym zapasem. A zresztą to co jest do nabycia na ulgowych warunkach to przecie domy budowane przez nieobliczone na zysk instytucje, słusznie starające się podnieść kulturę mieszkanią, więc zawsze jeszcze choć trochę lepsze i choć trochę droższe od zajmowanego dotąd mieszkania.

Jeśli więc w kraju w którym można nabyć dom na własność nieomal (a czasem i zupełnie) bez pieniędzy, tak mało ludzi

pracy dom kupuje, jakże sprawa ta musi się przedstawiać u nas.


Myśląc o robotnikach musimy zgóry odrzucić budowę czy zakup domów na zasadzie kredytów z Państwowego Funduszu Budowlanego (poza bardzo wyjątkowymi wypadkami). Robotnik, który może wnieść od razu połowę kosztów budowy domu, — iluż takich naprawdę znajdziemy — rzadko kiedy pójdzie do Banku po drugą połowę, a raczej zredukuje swój program budowlany do kosztującego mniej niż połowę swoiście pojętego „rosnącego domu” i stanie się twórcą jednego z licznych „bieda domów” lub innego przykładu „dzikiego budownictwa”. Taki dom za który nie trzeba potem już płacić, lepiej odpowiada temu, który nie wie, czy za rok

będzie miał czym płacić. Temu zasadniczemu niepokojowi, nie pozwalającemu na ustalenie miejsca zamieszkania i na przyjęcie stałego zobowiązania, nie może zarządzić nawet budownictwo na własność z kredytów T.O.R.-u. Przeznaczone dla zarabiających poniżej 250 zł. miesięcznie, wymaga ono od nich wkładu w wysokości  $\frac{1}{5}$  kosztów budowy domu, co w praktyce oznacza posiadanie oszczędności w wysokości conajmniej trzy-miesięcznego zarobku i miesięcznej spłaty, która nie dla wszystkich zarobkujących jest możliwą \*).

\*] Conajmniej dwie trzecie robotników zatrudnionych w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym w Polsce zarabia nie więcej niż 30 zł. tygodniowo, około 1/3 nie więcej niż 20 zł. a 1/8 poniżej 10 złotych. (Gł. Urząd Statyst. Mały rocznik Statystyczny 1935, tabl. 28).

Budownictwo własnościowe T O. R. w praktyce będzie możliwym tylko w połączeniu z pomocą patronalną, a więc dla robotników mających zapewnioną stałą pracę, za których wkład własny włożonym będzie przez przedsiębiorstwo lub instytucję w której pracują. W tym też kierunku dotychczas zdaje się ono rozwijać.

Szerokie warstwy ludności pracującej nie mogą — i dlatego nie chcą — korzystać z domu własnego. Dla nich T. O. R. musi w dalszym ciągu, jak to czyni już obecnie, budować sam czy za pośrednictwem gmin, instytucji, a przede wszystkim Spółdzielni mieszkaniowych, jaknajtańsze a jednak dobre mieszkania do wynajęcia.




**TYP 8a**

**BUDYNEK ZAWIERA 1 MIEJSC. ZŁOŻONE Z 3 POK. I KUCHNI**  
 Budynek drewniany, parterowy, z poddaszem mieszkalnym, szkieletowa, podpiwniczony, bryła otworami falistym lub dachówką.


Wymiary domu: 8,00 m szerokość, 10,00 m długość, 3,00 m wysokość do szczytu dachu, 2,00 m wysokość do gzymsu, 1,00 m wysokość do kalenicy dachu.

**BUDYNEK WOLNOSTOJĄCY**

Wzrost człowieka: 1,70 m  
 A. powierzchnia: 10,00 m<sup>2</sup>  
 B. powierzchnia: 10,00 m<sup>2</sup>  
 C. powierzchnia: 10,00 m<sup>2</sup>  
 D. powierzchnia: 10,00 m<sup>2</sup>  
 E. powierzchnia: 10,00 m<sup>2</sup>



PARTER



PODDASZE

**PLANY TYPOWYCH DOMÓW DLA DROBNEGO BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO WYRÓŻNIONE NA KONKURSACH ARCHITEKTONICZNYCH BANKU GOSP. KRAJOW. DO NABYCIA W PORADNI BUDOWLANEJ PRZY P. T. R. M., W GMACHU B. G. K.**



Rys. 181, 182, 183. Kamienice czynszowe z podwórzami-studniami i gołymi ścianami oficyn są najbardziej przekonywującymi argumentami na korzyść domu jednorodzinnego.

ARCH. MICHAŁ KOSTANECKI

## DOM WŁASNY CZY ZBIOROWY?

Własny dom jednorodzinny uznaje się powszechnie za formę mieszkania najlepszą i najwłaściwszą. Zgadzą się w tym zarówno działacze na polu reformy mieszkaniowej jak i obecni czy przyszli mieszkańcy tych domów. Zwłaszcza ci ostatni, mieszkający obecnie w domu zbiorowym a tęskniący do domu własnego, są jego najgorętszymi zwolennikami. Przyświeca im przytem przedewszystkiem myśl o „niezależności”, a następnie o posiadaniu „własnego kawałka ziemi” (czy ogródka), obie wyrażone w tęsknocie aby „być u siebie”.

Myśli te są niewątpliwie słuszne. Ale jednocześnie posiadają one wyraźne granice swojej słuszności. Granice te wynikają przedewszystkiem z różnic potrzeb mieszkaniowych różnych ludzi w zależności od ich zawodu, wielkości rodziny, stanu majątkowego, upodobań, i t. d. oraz z różnic jakie zachodzą w poszczególnych wypadkach zarówno pomiędzy różnymi domami

zbiorowymi jak i pomiędzy różnymi domami jednorodzinnymi. Przyszły właściciel domu jednorodzinnego bardzo często nie zdaje sobie dosyć jasno sprawy z tego, dlaczego forma mieszkania która dla jednego okazała się jaknajlepszą może być nad wyraz uciążliwą dla innego.

Należy tu przedewszystkiem zastanowić się nad tem co rozumie się ogólnie przez niezależność jaką ma dawać dom własny.

Wielu ma na myśli przedewszystkiem niezależność od sąsiadów. Skutki z konieczności bliskiego współżycia z obcymi w domu zbiorowym, a wśród nich przedewszystkiem konieczność stałego słyszenia przez drzwi, stropy i ściany odgłosów dochodzących z innych mieszkań, są bowiem może najczęściej tem co mieszkaniowiec domu odczuwa jako najdokuczliwsze. Zwykle na dalszym już planie znajduje się stała możliwość kłótni i plotek sąsiedzkich,



Rys. 184. Warszawa, arch. W. Weker.

Domy wielorodzinne w dzielnicach nowocześnie zaprojektowanych i należycie zabudowanych, otoczone otwartymi przestrzeniami i zielenicami, stwarzają warunki mieszkaniowe zbliżające się do zalet domu jednorodzinnego.

spory w sprawach ponoszenia ciężarów związanych z utrzymaniem domu, możliwość przenoszenia się ewent. chorób zakaźnych, przedostawanie się z sąsiedniego źle utrzymanego mieszkania wilgoci lub robactwa, i t. p. objawy „sąsiedzkiego współżycia”. Pod tym względem rzeczywiście dom jednorodzinny przedstawia ogromne korzyści. Niebezpieczeństwo „hałasu z za ściany” usuwa on całkowicie, a zmniejsza w bardzo wielkim stopniu narażenie na inne niepożądane zetknięcia z sąsiadami.

Uniezależnienie zaś od hałasów sąsiadów jest tem ważniejsze im mniejszem jest mieszkanie. W domu zbiorowym w którym życie każdej rodziny rozkłada się na cztery czy pięć pokoi z natury rzeczy o wiele rzadziej panuje w którymś pokoju zbyt wielki hałas. Przytem sąsiad dla którego hałas ten jest uciążliwym może także w najgorszym wypadku przenieść się do innego pokoju w swoim, również kilkupokojowym, mieszkaniu. Natomiast gdy dom składa się z samych mieszkań jedno- lub dwuizbowych sytuacja przedstawia się znacznie gorzej. Toteż mieszkańcy najmniejszych mieszkań odczuwają pod tym względem najbardziej dobre strony domu jednorodzinnego.



Rys. 185. Warszawa, arch. B. Zborowski.

Ale znowuż nie trzeba zapominać i o tem że przy domu jednorodzinnym spotykamy się często z tem, że ciasno ustawione domki dają każdemu możliwość bezpośredniego zaglądania do okien sąsiada, które może stać się niemal równie uciążliwym jak ciągłe wzajemne słyszenie się w domu zbiorowym. Zresztą i pod tym względem przy ciasnym ustawieniu domków jednorodzinnych zdarza się że wzajemna „słyszalność” jest, n. p. w lecie przy otwartych oknach, prawie że nie mniejszą jak w domu zbiorowym. Można na to oczywiście odpowiedzieć, i słusznie, że wszystko to da się uniknąć przez odpowiednie rozplanowanie zabudowy, pozostawiające dostateczne przestrzenie pomiędzy domkami, oraz przez odpowiednie rozplanowanie samych domków, unikające okien położonych wprost naprzeciw siebie. Z drugiej strony jednak także i przy domu zbiorowym przez odpowiednie rozplanowanie zarówno zabudowy (unikanie ciasnych podwórzki) jak i samego domu (unikanie bezpośredniego stykania wejść do mieszkań i pokoi mieszkalnych), a przede wszystkim przez zastosowanie odpowiednich konstrukcyj przeciwdziałających rozchodzeniu się dźwięków, da się w znacznym stopniu uniknąć uciążliwości zbytniego wzajemnego widzenia



Rys. 186. Warszawa, arch. J. Jankowski.

Dom jednorodzinny celowo zaprojektowany i położony w dzielnicy w której plan zabudowy pozwala jedynie na budowę domów o podobnym charakterze stanowi dzisiaj jedną z najwłaściwszych form mieszkania.

i słyszenia się<sup>1)</sup>). Widzimy zatem już z tego że samo porównanie „dom jednorodzinny czy zbiorowy” nie wyczerpuje jeszcze zagadnienia. Musimy bowiem zdać sobie każdorazowo sprawę tak czy jednej jak i przy drugiej formie domu czy chodzi o dom racjonalnie zaprojektowany i położony w dzielnicy posiadającej należyty plan zabudowy, czy też nie.

Zdarza się jednak często i to, że kandydat na właściciela domu jednorodzinnego ma nadzieję zdobyć w ten sposób przedewszystkiem niezależność od właściciela. Słyszcy się często jak lokator oburza się że właściciel czy zarząd domu nie wykonuje tego czy innego remontu czy ulepszenia, poczem na zakończenie następuje zwrot „jak będę u siebie...” i t. d. Jednakowoż lokator ten zapomina często o tem, że we własnym domu stanie się sam właścicielem. Zatem będzie musiał wyłożyć z własnej kieszeni kosztą wszelkich remontów i ulepszeń, i nieraz skutkiem tego będzie się długo namyślał i cierpieć zwią-

<sup>1)</sup> Rzecz inna że konstrukcje zatrzymujące dźwięki są tak drogie, że rzadko kiedy stosuje się je w praktyce, zwłaszcza gdy chodzi o mieszkania najniższe i najtańsze, właśnie te dla których ochrona przed hałasem jest najważniejszą.



Rys. 187. Warszawa, arch. R. Miller.

zane z tem o wiele większe niewygody aniżeli te na które oburzał się w domu zbiorowym. Także na niego spadną troski pamiętania o wszelkich sprawach opieki technicznej nad domem, oraz wszystkie kłopoty formalności urzędowych które w domu zbiorowym załatwiał za niego administrator, a które teraz będą stanowiły dla niego samego dodatkową pracę po powrocie do domu od swych zajęć codziennych.

Drugim powodem dążenia do mieszkania w domu własnym jaki słyszcy się najczęściej jest pragnienie posiadania „własnego kawałka ziemi”. Roztrząsanie tutaj zagadnienia czy i dla kogo posiadanie własnego domu czy działki jest korzystnem jako inwestycja a względnie z innych względów finansowych, zaprowadziłoby nas za daleko. Zresztą sprawy te omówiono w innych artykułach w numerze niniejszym. Natomiast musimy przyrzeć się bliżej zagadnieniu odgrywającemu tu rolę zwykle jedną z najważniejszych, a mianowicie posiadaniu własnego ogródka przy domu.

Własny ogródek daje niewątpliwie daleko korzystniejsze możliwości wychowania dzieci aniżeli mieszkanie w domu zbiorowym. Idzie tu zarówno o możliwość sta-



Rys. 188, 189. Warszawa.

Dom własny położony w nieodpowiednio urządzonej i wadliwie zabudowanym terenie może stwarzać warunki o wiele gorsze od domu zbiorowego.

tego ich przebywania na świeżym powietrzu a jednocześnie w miejscu zabezpieczonym od ruchu i kurzu ulicznego, jak i o możliwości zapoznawania się dzieci w starszym wieku z uprawą ogródka, stanowiącą dla nich „szkołę pracy” razem ze wszystkimi korzyściami jakie daje zetknięcie z przyrodą.

Podnosi się natomiast jako dalsze korzyści z posiadania własnego ogródka możliwości otrzymywania z niego warzyw i owoców dla gospodarstwa, dostarczanie przez roślinność zarówno dla mieszkańców domku jak i dla całego osiedla zdrowego, wolnego od miejskiego kurzu, czystego powietrza, oraz wartość jaką posiada praca w ogrodzie dla zdrowia fizycznego i psychicznego. Względ pierwszy, dostarczanie produktów dla gospodarstwa, jest oczywiście najważniejszym w zastosowaniu do mieszkań ludności najuboższej, zatem robotników, a w otatnich czasach bezrobotnych. Jednakowoż tu pokazało się, że hodowla na jednej działce różnorodnych roślin potrzebnych dla całkowitego utrzymania rodziny, a jednocześnie każdej rośliny jedynie w tak stosunkowo małej ilości, wymaga często większej pracy aniżeli dać ją jest w stanie jedna rodzina, a zwłaszcza rodzina w której jeden lub więcej jej członków pracuje zarobko-

wo poza domem. Skutkiem tego albo część lub całość ogródka znajduje się w stanie zaniedbania, albo też uprawa ogródka pochłania tyle sił że staje się niezdolnym ciężarem a nie „źródłem zdrowia fizycznego i psychicznego”. Wytworzyło się tu zatem na podstawie doświadczenia pojęcie największych rozmiarów działki (zmieniających się zresztą zależnie od urodzajności gleby) jaką można oddać pod uprawę przy domu robotniczym ażeby nie stała się ona uciążliwą dla uprawiającej ją rodziny<sup>2)</sup>.

Natomiast jeśli idzie o domki zamieszkiwane przez rodziny średniozamożne, to głównym celem ogródka przy takim domu jest nie dostarczanie produktów dla gospodarstwa domowego, ale stwarzanie miejsca pobytu na świeżym powietrzu uzupełniającego wnętrze domu w ciągu miesięcy letnich, oraz dostarczanie zdrowego wypoczynku przy uprawie ogródka. Jednak, ponieważ zagadnienia ekonomicznej wielkości działki były tu mniej palące, zapomniano często o tym że i tu praca w ogródku może czasami przynosić raczej szkodę niż korzyść. Wartość jej jako wypoczynku

<sup>2)</sup> Działka tej wielkości jest przytem prawie zawsze niewystarczającą dla dostarczenia w s z y s t k i c h warzyw i owoców potrzebnych dla danej rodziny.



Rys. 190, 191. Warszawa. Osiedla domów jednorodzinnych.

po pracy zawodowej polega bowiem, poza samym pobytom na świeżem powietrzu, głównie na tym że pracują przy niej inne grupy mięśni i nerwów aniżeli w ciągu dnia przy wykonywaniu zwykłego zawodu. Ale może się również często zdarzyć że charakter pracy zawodowej czy też usposobienie danego człowieka będzie tego rodzaju że praca w ogródku nie będzie dla niego przedstawiała dostatecznej różnicy w porównaniu z pracą zawodową, że zatem zamiast odpoczynku byłaby dla niego jedynie dalszem zmęczeniem. Może się to zaś zdarzyć zwłaszcza gdy pracy w ogródku jest zbyt wiele, zatem gdy jego obsadzenie jest nieodpowiednio obranem, albo też gdy rozmiary działki są dla uprawy własnymi siłami za wielkie. W końcu zdarzają się również i usposobienia nie mające zamiłowania do pracy w ogródku i przekładające nad nią inne formy wypoczynku. Wielu będzie wolało używać godzin wolnych od pracy zawodowej dla życia społecznego czy towarzyskiego, dla sportu, nauki, czy dla szerokiej możliwości życia kulturalnego jakich dostarcza nowoczesne miasto. Ludzie ci będą zatem wymagali od mieszkania przede wszystkim ażeby dawało im jaknajmniej kłopotów. I nie ma powodu uważać tych ludzi jedynie za degeneratów, jak wynikałoby z pism niektórych propagatorów idei ogródków własnych.

W końcu korzyść jaką daje ogródek przez dostarczanie czystego powietrza należy również bliżej rozpatrzyć. Staje się ona bowiem rzeczywistą jedynie tam gdzie istotnie każdy domek w danym osiedlu czy części osiedla, a przynajmniej większa ich część, posiada ogródek, oraz gdzie drogi i ulice przechodzące przez osiedle i w jego bezpośrednim sąsiedztwie nie wytwarzają wielkich ilości kurzu, czyli posiadają odpowiednio nawierzchnie i nie są zbyt ruchliwe. Innymi słowy powietrze w bloku nowoczesnie zaprojektowanych i należycie poprzedzielanych otwartymi zieleńcami domów zbiorowych (jak n. p. w domach Z. U. P. U. lub w kolonji W. S. M.) powietrze może być o wiele czystsze i zdrowsze aniżeli w t. zw. „mieście ogrodzie” w którym jedynie co piąta czy co dziesiąta działka posiada jako tako urządzony ogródek, a inne są albo szczelnie zabudowane „oficynkami” albo są jedynie oparkanionami wydmami, i przez które przechodzi nieumocniona „szosa” podmiejska.

Zatem i pod tym względem pomimo teoretycznie bezwzględnie korzystniejszych możliwości domu jednorodzinnego, w praktyce zły projekt czy nieodpowiednie przeprowadzenie zabudowy może wywołać skutki daleko gorsze aniżeli przy dobrze zaprojektowanym domu zbiorowym.





Rys. 192, 193. Warszawa - Okęcie.

## ST. ZBROŻYNA

# „DZIKIE” BUDOWNICTWO „DOMÓW WŁASNYCH”

P. inż. A. Zębalski w Nr. 3 „Kroniki Warszawy” opisał pokrótce samorzutne budownictwo robotnicze w Warszawie (p. recenzja w N-rze 3/1935 „Dom-Osiedle-Mieszkanie”, str. 21). Nie jest to oczywiście obraz pełny, choć dostatecznie wymowny. Wbrew wszelkim nakazom i zakazom prawa budowlanego i miejscowym przepisom budowlanym pod bokiem stolicy państwa, gdzie niewątpliwie czujność i bliskość władz centralnych jest czynnikiem hamującym, powstają co dnia ludzkie siedziby, urągające elementarnym wymogom planowości i publicznego porządku. Powstaje pytanie, co dzieje się w innych miastach Polski, jak tam obraz ten wygląda. Z obserwacji poczynionych wynika, że obraz budownictwa podmiejskiego w innych miastach nie przedstawia się lepiej, zwłaszcza gdy chodzi o miasta rosnące i rozwijające się w wyniku nowego układu stosunków politycznych, ekonomicznych i komunikacyjnych Niepodległej Polski.

Naturalny pęd człowieka do zapewnienia sobie i bliskim dachu nad głową, pobudzony rzuconem oficjalnie hasłem budowy małych własnych domków oraz niemoż-

ność otrzymania dachu nad głową w mieście przez elementy zubożałe wskutek kryzysu, wyciskane z miasta wskutek eksmisji, bądź szukające tańszego sposobu zabezpieczenia sobie dachu, znalazł swój wyraz w ciągu ostatnich lat w masowym dzikim budownictwie podmiejskiem.

Życie jeszcze raz dobitnie pokazało, że tam gdzie chodzi o elementarną potrzebę człowieka, to zdrowy człowiek wbrew nakazom i zakazom będzie szukał rozwiązania na własną rękę, bez względu na konsekwencje, jakie z tego powodu na niego spadną. I tak — jak w dniu upalne policyjne zakazy i dotkliwe kary za plażowanie i kąpanie się w miejscach niedozwolonych w Wiśle nie odnoszą prawie żadnego skutku, chociaż każdemu śmiałkowi oprócz kary policyjnej grozi jeszcze i śmierć w nurtach rzeki, — tak samo w silniejszym jeszcze stopniu człowiek się broni i bronić będzie przed brakiem dachu. Obserwowaliśmy, jak wiele setek ludzi utonąło w Wiśle zanim władze administracyjne zrozumiały, że nie dość jest zakazać kąpielii w miejscach niedozwolonych, ale że trzeba wyznaczyć miejsca bezpieczne i



Rys. 194, 195. Warszawa.

okazać pomoc niezbędną, tak aby każdy człowiek, którego nie stać na wygórowane opłaty za słońce, wodę i powietrze świeże na plaży prywatnej, mógł korzystać z tego dobrodziejstwa przyrody w granicach słusznego przepisu.

Podobnie przedstawia się sprawa z dziełem budownictwem podmiejskim.

P. inż. A. Zębalski stwierdził, a dziesiątki inżynierów miejskich i powiatowych to potwierdzają, że zakazy i nakazy w dziedzinie budownictwa w odniesieniu do kategorii ludzi, pozbawionych dachu nad głową i środków na urządzenie sobie mieszkania zgodnie z przepisami budowlanymi, nie powstrzymują ich od zaspokojenia tej elementarnej potrzeby.

Właściciele gruntów orjentują się znakomicie w wytworzonej koniunkturze. To też bez względu na to, czy istnieje zakaz parcelacji czy nie, czy teren pod budowę mieszkań się nadaje, w drodze sprzedaży, czy dzierżawy tereny parcelują i ułatwiają dziką podmiejską zabudowę.

Ba, często nawet siłą okupowane są przez nędzarzy place potrzebne im pod nędzne lepianki.

Wymowną ilustracją do tego stanu rzeczy jest notatka zamieszczona w Nr. 30 czasopisma „Miasto Polskie” (lipiec 1935 r.) organu Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej, treści następującej:

„Przed rokiem na terenach Miłaczek

pod Radomskiem grupa bezrobotnych wybudowała sobie na gruntach, należących do Związku Właścicieli Nieruchomości kilka domków.

Ponieważ uczynili to samowolnie, właściciele wystąpili przeciwko nim z procesem i uzyskali eksmisję. Eksmisja zresztą nie została przeprowadzona, bowiem tłum zajął groźne stanowisko wobec komornika, a nawet doszło do zająć i polała się krew.

Od tego czasu Miłaczki zamieniają się powoli w kolonję, tak, że obecnie stoi już tam 50 domków, zbudowanych samowolnie i nielegalnie przez bezrobotnych i rozmaite, o nienajlepszej reputacji, elementy przybywające ze wsi.

W tych dniach na terenie Miłaczek wzniesiono w nocy nowych 7 domków”.

Walka z dzikim budownictwem podmiejskim w drodze nakazów i zakazów nie może dać pozytywnych rezultatów, tembardziej, że każdy nadzorujący urzędnik jako człowiek posiada poczucie konieczności zaspokojenia tej elementarnej potrzeby. Stąd cicha tolerancja dzikiego budownictwa.

Z tego cośmy powiedzieli nie wynika jednak postulat zaniechania walki z dzikim budownictwem i zniesienia wszelkich zakazów w tej dziedzinie. Przeciwnie, widzimy konieczność usuwania zła, ale w sposób bardziej skuteczny, nie obrażający elementarnej ludzkiej potrzeby. Trze-



Rys. 196. Warszawa.



Rys. 197. Łódź - Widzew.

ba więc dostarczyć ludziom na warunkach możliwie dogodnych potrzebnych pod budowę terenów, na których wolno będzie budować przy przestrzeganiu tylko takich przepisów budowlanych, które będą wykonalne.

Terenów zdatnych pod zabudowę, aby nie powiększać i tak fatalnych warunków mieszkaniowych, powinna z reguły dostarczyć gmina. Ale większość naszych miast, nawet dużych, nie posiada prawie wcale własnych terenów budowlanych. Trzeba więc umożliwić miastom nabycie terenów w drodze uproszczonej procedury wywłaszczeniowej i parcelacyjnej oraz dostarczyć na ten cel potrzebnych środków pieniężnych. Wydaje się, że w tym celu mogłaby być użyta część funduszy budowlanych, przeznaczonych przez Państwo rokrocznie na budownictwo mieszkaniowe.

Tereny te Zarządy Miejskie oddawałyby na prawie zabudowy, lub dłuższej dzierżawy (10—15 lat) osobom zainteresowanym a w wypadkach zabudowania działki w sposób trwały i zgodnie z normalnymi przepisami budowlanymi mogłyby nawet być sprzedawane na własność w drodze stopniowej ratalnej spłaty.

Na terenach tych wolno byłoby budować dowolnie, z zastrzeżeniem, że wszel-

kie prowizoryczne budynki (lepianki, bieda-domy, szałaszy itp.) wolno budować z dala od linii regulacyjnej ulicy, tak aby front placu nie był zabudowany.

Wolna część placu musiałaby być uprawiana jako ogródki. Trwale zabudowywać działki wolno byłoby tylko na zasadzie specjalnego zezwolenia lub w wypadku kupna placu na własność i zgodnie z obowiązującymi ogólnymi i miejscowymi przepisami budowlanymi.

W ten sposób możnaby osiągnąć następujące cele:

- 1) dzikie budownictwo zostałoby ulegalizowane i zgrupowane w miejscach pod zabudowę przeznaczonych;
- 2) budynki prowizoryczne na tych terenach byłyby wyjęte z pod prawa budowlanego ogólnie obowiązującego, co wpłynęłoby na skupianie na tym terenie możliwie wszystkich tych, którzy nie mają dostatecznych środków w chwili obecnej na budowę domu odpowiadającego ogólnym przepisom prawa budowlanego;
- 3) umożliwionoby władzom miejscowym prowadzenie energicznej walki z dziką parcelacją i dzikim budownictwem na wszystkich innych terenach;
- 4) zaoszczędzonoby w przyszłości miastom

kosztów znoszenia budynków źle i niezgodnie z planem zabudowania wzniesionych, gdyż te, jako prowizoryczne, (bo tak musiałyby być traktowane) łatwo i tanim kosztem zawsze dałoby się usunąć;

- 5) ochrona nędzarzy od wyzysku ze strony niesumiennej parcelantów.  
Oczywiście nie wyczerpuje to całego

zagadnienia. Do tego celu, jak to już niejednokrotnie podnoszono, konieczna jest nowelizacja prawa budowlanego, przede wszystkim w kierunku umożliwienia miastom kierowania ruchem parcelacyjnym i budowlanym w rejonie ich interesów mieszkaniowych, oraz zapewnienie miastom źródeł dochodu i kredytu na zakup i urządzenie potrzebnych terenów budowlanych.

## STOISKO PORADNI BUDOWLANEJ NA WYSTAWIE BUDOWLANO - MIESZKANIOWEJ BANKU GOSPOD. KRAJOWEGO NA KOLE



Rys. 198.



Rys. 199.

Podobnie jak w poprzednim numerze reprodujemy powyżej zdjęcia eksponatów Poradni Budowlanej na Wystawie Budowlano - Mieszkaniowej Banku Gospodarstwa Krajowego na Kole, a mianowicie stoisko z modelami i planami małych domków oraz pokazowy dom w trakcie budowy, dający obraz postępu robót budowlanych od rozpoczęcia robót fundamentowych aż do skończenia budynku. Wobec szczególnych zainteresowań publiczności stoiskiem Poradni, w dniach ostatnich wprowadzono stałe dyżury informatora-architekta w go-

dzinach popołudniowych. Ponadto Poradnia udziela na Wystawie bezpłatnych porad budowlanych w soboty od 16.30 do 19-tej, oraz w niedziele od 11-ej do 14-ej.

Wystawę zwiedziło do ostatnich dni ok. 50.000 osób. Ażeby umożliwić korzystanie z Wystawy jaknajwiększym liczbom zwiedzających ostatnio zostały obniżone ceny wstępu do 50 gr od osoby pojedynczo (ulgowo 25 gr), oraz 10 gr od osoby dla szkolnych wycieczek zbiorowych. Wystawa pozostaje otwartą do połowy września w godzinach od 9-ej do 19-ej.



Rys. 200.

Prezydjum Międzynarodowego Kongresu dla Spraw Mieszkaniowych w Pradze Czeskiej. Od lewej ku prawej siedzą: Dr. H. Kubista (Praga) z Komitetu Organizacyjnego Kongresu, Prof. F. Schuster (Frankfurt n/M) sekretarz generalny Międzynarodowego Związku dla Spraw Mieszkaniowych, Sen. Dr. F. M. Wibaut. (Amsterdam) przewodniczący Międzynarodowego Związku, Inż. L. Kubik, przewodniczący Komitetu Przyjęcia.

## Z P O L S K I E G O T O W A R Z Y S T W A R E F O R M Y M I E S Z K A N I O W E J K O N G R E S W P R A D Z E

W dniach od 23 do 30 czerwca r. b. odbył się w Pradze czeskiej Kongres Międzynarodowego Związku dla Spraw Mieszkaniowych. Program Kongresu obejmował:

W dniu 23.VI. wieczorem oficjalne przyjęcie i otwarcie Kongresu w salach Automobilklubu Republiki Czechosłowackiej.

W dniu 24. VI. przedpołudniem zagajenie przez przewodniczącego Związku sen. dr. F. M. Wibaut'a (Amsterdam). Posiedzenie z referatami na temat zagadnienia zwalczania ruder. Otwarcie wystawy pla-

nów miast czechosłowackich. Popołudniu otwarcie międzynarodowej wystawy planów budownictwa mieszkaniowego i przebudowy dzielnic zaniedbanych. Wieczorem przyjęcie u prezydenta miasta Pragi Dra Karola Bax'ya.

W dniu 25. VI. przedpołudniem posiedzenie z referatami na temat urządzenia i wyposażenia małego mieszkania (Na posiedzeniu tem ze strony polskiej wygłosił na zaproszenie Międzynarodowego Związku referat o instalacjach sanitarnych w małych mieszkaniach w różnych krajach p. inż. Edward Stankiewicz). Popo-



Rys. 201.

ludniu zwiedzanie Pragi i okolicznych osiedli mieszkaniowych. Wieczorem oficjalne przyjęcie przez Rząd Republiki Czechosłowackiej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (Palais Czernin).

W dniu 26.VI. Przedpołudniem posiedzenie z referatami na temat zagadnienia kolonizacji wewnętrznej i osiedli dla bezrobotnych oraz zamknięcie obrad Kongresu. Popołudniu zwiedzanie Pragi, okolicznych osiedli mieszkalnych oraz miejskich zakładów opieki społecznej. Wieczorem przyjęcie w nowym gmachu elektrowni. W dniu 27.VI. wyjazd na wycieczkę naukową po miastach czechosłowackich.

W Kongresie wzięło udział około 400 osób, w tym około połowa z zagranicy. Wśród uczestników zagranicznych najliczniejszą grupę stanowili uczestnicy z Polski w liczbie czterdziestu, w tym wycieczka Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej (14 osób) delegacje poszczególnych Zarządów Miejskich, Funduszu Kwaterunku Wojskowego, oraz osoby prywatne.

Należy podkreślić szczególnie serdecz-

ne przyjęcie uczestników polskich zarówno przez Komitet Przyjęcia jak i przez inne czynniki miejscowe.

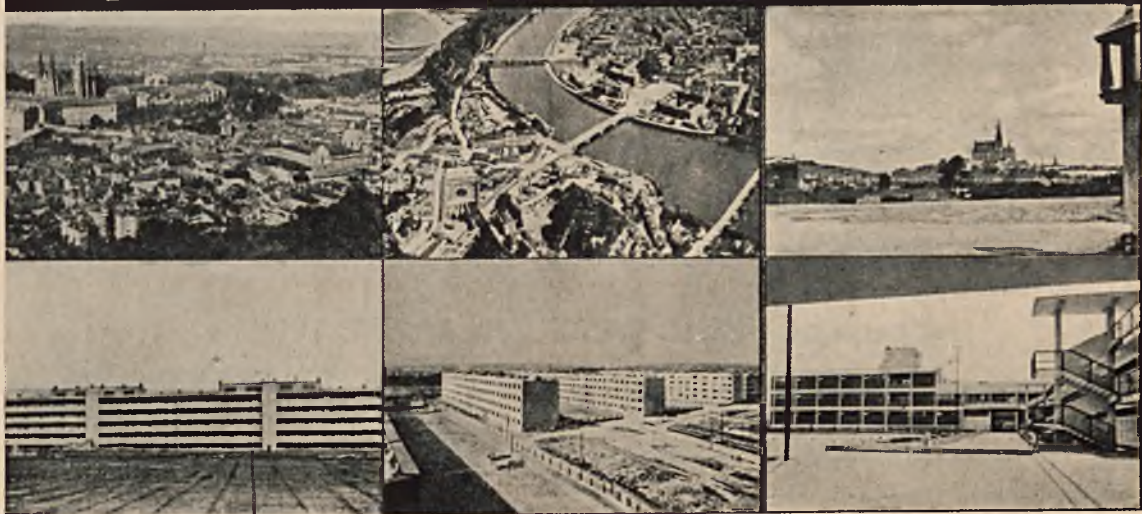
Niezwykle interesującym uzupełnieniem obrad Kongresu była celowo i ciekawie zaprojektowana i na ogół sprawnie zorganizowana wycieczka po miastach czechosłowackich.

Pierwsze z miast zwiedzanych, Hradec Králové (27.VI.), stanowi przykład miasta mniejszego wzorowo zagospodarowanego i zaopatrzonego niezwykle szeroko w inwestycje miejskie. Na uwagę zasługuje w nim również architektoniczne opracowanie nowych budynków, łączących się niezwykle harmonijnie z budynkami starymi i przebudowanymi ze starych.

Następne miasto, Zlín (28.VI.), siedziba fabryk obuwia „Bat'a”, jest całkowicie nowozbudowanym osiedlem fabrycznym, z wzorowo rozwiązaniem osiedlami robotniczymi, stanowiącymi jedne z najbardziej rozwiniętych przykładów wzorowej kultury mieszkaniowej, tak pod względem społecznym jak i technicznym. Przytem niezwy-

PRAGA

BRNO



Rys. 202.

kle ciekawe są same urządzenia fabryczne oraz urządzenia wspólne (hotel, kino, internaty, szkoły, szpital, muzeum, i t. d.).

W dniu 29.VI. wycieczka zwiedzała miasto Brno, w którym na szczególną uwagę zasługują urządzenia miejskie, dostosowane do miasta większego (pływalnie, szkoły, centrala ogrzewania dzielnicowego w połączeniu z elektrownią). W okolicach Brna zwiedzano również grotę i podziemne jeziora Macocha.

W dniu 30.VI. zwiedzano miasto Bratislavę, w którym uczestnicy wycieczki mieli możliwość obejrzenia w ciągu przedpołudnia prac miasta około przebudowy dzielnic zaniedbanych, poczem nastąpiło oficjalne zamknięcie Kongresu.

## PROTOKUŁ WALNEGO ZGROMADZENIA CZŁONKÓW

Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej odbytego dn. 23.V. 1935 r.

Obecnych było 41 osób.

Porządek dzienny:

- 1) Zatwierdzenie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie z działalności za rok 1934.
- 3) Sprawozdanie finansowe za r. 1934.
- 4) Program prac i preliminarz budżetowy.
- 5) Wybory do Zarządu.
- 6) Odczyt p. Dalbora p. t. „Usuwanie t. zw. ruder i sanacja dzielnic zaniedbanych”.

Zebrań zagaił Prezes Jurkiewicz stwierdzając wydajność pracy Towarzystwa i podkreślając, że zawdzięcza ją ono w dużej mierze pomocy instytucyj. Na przewodniczącego zebrania wybrano Prezesa Jurkiewicza.

1) Protokół z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, rozesłany członkom, zatwierdzono bez odczytywania.

2) Sekretarz Towarzystwa p. Michał Kaczorowski zapoznał obecnych ze sprawozdaniem ogólnym z działalności za rok 1934. Sprawozdanie to również było rozesłane członkom.

Zabrał głos p. Tołwiński (W. S. M.) kładąc nacisk na konieczność szybszego rozwoju Towarzystwa Osiedli Robotniczych i żądając od Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej wysiłków w tym kierunku. Celem Towarzystwa Osiedli Robotniczych powinno być niedopuszczenie do dalszego obniżania się stopy mieszkaniowej.

## B I L A N S

**za czas od dnia 1. I. 1934 do 31. XII. 1934. r.**

Stan czynny		Stan bierny	
Kasa . . . . .	1.024,20	Fundusz rezerwowy	2.957,67
Bank Gospodarstwa Krajowego . . . . .	344,00	Wierzyciele	10.078,30
Bank „SPOŁEM” . . . . .	816,00		
P. K. O. . . . .	448,85		
Pożyczka Narodowa . . . . .	288,00		
Dłużnicy . . . . .	3.197,40		
Inwentarz . . . . .	1.616,05		
Biblioteka . . . . .	1,00		
Wydawnictwa . . . . .	8,00		
Filmy . . . . .	5,00		
Wydawnictwo „Dom Osiedle” . . . . .	4.480,00		
Książki otrzymane w komis . . . . .	203,07		
Strata 1934 . . . . .	604,40		
	13.035,97		13.035,97

## R a c h u n e k

**niedoborów i nadwyżek**

Amortyzacja inwentarza . . . . .	538,68	Nadwyżka 1933	627,07
Biblioteka wydatki . . . . .	1.592,31	Wydawnictwa wpływy	28,20
Wydawnictwa wydatki . . . . .	-1.754,55	Składki członkowskie	9.973,60
Składka członk. do M. ZW. 1934 . . . . .	2.386,00	Subwencje	12.100,00
Administracja . . . . .	5.915,51	Strata 1934	604,40
Filmy wydatki . . . . .	12,80		
Konferencje i Kongresy . . . . .	844,10		
Poradnia budowlana . . . . .	10.282,32		
Wystawa wydatki . . . . .	7,00		
	23.333,27		23.333,27



wej, podczas gdy mieszkania w spółdzielniach podnoszą kulturę mieszkaniową, co podkreślają wszyscy zwiedzający te mieszkania. Pomoc dla tej pracy powinna być stałą troską Towarzystwa.

P. Teodor Toeplitz w krótkich słowach odpowiedział, że współpraca z T. O. R.-em znajduje się stale na jednym z pierwszych miejsc w działalności Towarzystwa, które również i nadal, czy to drogą publikacji czy

innemi, dopomagać będzie T. O. R.-owi w spełnieniu zadań.

3) P. Dr. Garbusiński złożył sprawozdanie finansowe. Po odczytaniu przez p. Gajewskiego protokołu Komisji Rewizyjnej, zatwierdzającej sprawozdanie finansowe, zostało ono przez Zgromadzenie jednogłośnie przyjęte.

4) Następnie p. Teodor Toeplitz omówił szczegółowo program prac i preliminarz budżetowy na rok 1935.

### Preliminarz budżetowy na rok 1935.

R o z c h ó d

	preliminarz 1934	rozchód 1934	preliminarz 1935	U w a g i
1) Składka i prenum. Międz. Związku . . . . .	2.500,00	2.386,00	2.000,00	
2) Wydawnictwa . . . . .	2.500,00	1.754,55	5.600,00	Dopłata do DOM 3.600,00 „Sprawa Mieszk.” 1.500,00 Sprawozdanie T.D.W. 500,00
3) Biblioteka . . . . .	2.000,00	1.795,38	1.000,00	
4) Filmy . . . . .		12,80		
5) Wystawy . . . . .	1.500,00	7,00	9.500,00	Wystawa Koło 7.800,00 „ Pociąg 600,00 „ Warszawa „Przyszł.” 100,00
6) Administracja . . . . .	7.100,00	5.915,51	6.300,00	
7) Wierzyciele . . . . .	200,—	(40)	3.000,00	
8) Amortyzacja inwentarza .	400,—	538,68		
9) Kongresy, konferencje, wy- jazdy . . . . .	1.500,00	844,10	600,00	
10) Poradnia . . . . .	13.876,63	10.282,32	11.300,00	
11) Prace badawcze (Spr. ruder)			600,00	
	<u>32.976,63</u>	<u>23.536,34</u>	<u>39.900,00</u>	

PROGRAM PRAC NA ROK 1935:

1) **Zabiegi dotyczące ustawodawstwa mieszkaniowego:**

Współdziałanie z władzami państwowymi i samorządowymi, walka z ruderami, współdziałanie z Komisją Planu Regionalnego, współdziałanie z Towarzystwem Osiedli Robotniczych (TOR).

2) **Wystawy:**

Wystawa na Kole,  
Wystawa Pociąg,  
Wystawa Warszawa Przyszłości.

3) **Kongresy i Konferencje:**

Konferencja sprawozdawcza z wycieczki do Z. S. R. R.

Kongres w Pradze Czeskiej — referaty polskie, udział w dyskusji,

Udział w przygotowaniach do Kongresu w Londynie,

Udział w pracach związanych z ankietą Ligi Narodów.

4) **Wycieczki:**

Wycieczka do Pragi Czeskiej.

5) **Prace badawcze:**

Sprawa ruder.

6) **Wydawnictwa:**

Sprawozdanie z wystawy „Tani Dom Własny”,

„Sprawa mieszkaniowa w czasie kryzysu”,

Dom Osiedle Mieszkanie.

7) **Poradnia budowlana:**

Poradnia budowlana w Gdyni.

**Preliminarz budżetowy na rok 1935.**

Przychód

	Preliminarz 1934	Rzeczywisty przychód 1934	Preliminarz 1935	U w a g i
1) Składki członkowskie . . . . .	8.700,00 2.000,00	9.973,60	10.000,00	
2) Subwencje . . . . .	4.000,00	3.000,00	3.000,00	
3) Wydawnictwa . . . . .	100,00	28,20	2.000,00	1.500 subwencji na „sprawę” 500 ze sprzedaży wydawnictw
4) Filmy . . . . .	200,00	—	100,00	
5) Dłużnicy . . . . .	600,00	(1.286,90)	2.500,00	już wpłac. ac. długu 1.253,00
6) Wystawy . . . . .		1.600,00	8.400,00	7.800 subwencji na <b>Koło</b> 600     ”     ” <b>Pociąg</b>
7) Poradnia . . . . .	13.876,63	7.500,00	11.300,00	
8) Częściowy zwrot dopł. w r. 1933 i 34 do Poradni . . . . .			2.500,00	
9) Tani Dom Własny . . . . .	3.500,00	4.713,40	—	
10) Kongres w Pradze . . . . .			100,00	dochód za urządz. wycieczki
	<u>32.976,63</u>	<u>26.815,20</u>	<u>39.900,00</u>	

P. Mokrzycki rzucił myśl rozszerzenia działalności Poradni, stwarzając poradnię ruchomą dla przyścia z pomocą budującym na prowincji i wsiach w sposób dziki. Podręcznik nie wystarcza — potrzebna żywa siła instruktorska.

P. Toeplitz: Działalność nasza nie ogranicza się do Warszawy. Korzystamy z radja, poradnia udziela odpowiedzi na zapytania listowne z prowincji, oddział poradni jest zainstalowany na „Pociągu-Wystawie”, która objedzie zachodnią część Polski.

P. Dyr. Garbusiński: P. T. R. M. ma charakter raczej naukowy i możliwości w tym zakresie wyczerpuje. Praktyczna realizacja możliwości budownictwa nie leży w kompetencji Towarzystwa.

Program prac przyjęto.

5) Nastąpiły wybory Członków Zarządu na rok 1935.

Na wniosek p. arch. Adama Paprockiego, przedstawiciela Towarzystwa Urbanistów Polskich, Zarząd został obrany w następującym składzie:

- 1) Dunin Edmund.
- 2) Garbusiński Tadeusz.
- 3) Gutt Romald.
- 4) Jankowski Józef.
- 5) Jurkiewicz Stanisław
- 6) Kaczorowski Michał
- 7) Kowalczewski Józef
- 8) Kuncewicz Adam.
- 9) Ponikiewski Marjan.
- 10) Strzelecki Jan.
- 11) Toeplitz Teodor.
- 12) Zbrożyna Stefan.

#### Zastępcy:

- 1) Bober Tomasz.
- 2) Dalbor Tadeusz.
- 3) Tomaszewski Leonard.

#### Członkowie Komisji Rewizyjnej:

- 1) Gajewski Wacław.
- 2) Inlender Henryk.
- 3) Okorska Jadwiga.

6) Na zakończenie zebrania p. Tadeusz Dalbor wygłosił odczyt p. t. „Usuwanie t. zw. ruder i sanacja dzielnic zaniedbanych”.

NAJSTARSZE (XXIV ROK ISTNIENIA) PISMO

**„OGRODNIK”**  
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

PRENUMERATA:

ADRES ADMINISTRACJI: WARSZAWA, BODUENA 2. KONTO P. K. O. Nr. 9930

**Nowoczesny sad dochodowy.** Napisał St. Celichowski. Broszura uwzględnia nowoczesne prądy w sadownictwie . . . . . zł. 1.25

**Róża, jej dzieje, odmiany, uprawa, pielęgnacja, zastosowanie** Zbiorowa praca pod redakcją W. J. Zielińskiego, redaktora „Ogrodnika” . . . . . zł. 2.90

OGRODNICZE W POLSCE, DOSTOSOWANE DO POTRZEB ZARÓWNO ZAWODOWCÓW, JAK I MIŁOŚNIKÓW OGRODNICTWA. UWZGLĘDNIĄ WSZYSTKIE DZIAŁY OGRODNICTWA, ŁĄCZNIE Z PSZCZELARSTWEM.

UDZIELA RAD I FACHOWYCH WSKAZÓWEK NA PYTANIA PRENUMERAT., DAJE SPRAWOZDANIA Z CEN I KONJUNKTUR HANDLOWYCH. CO KWARTAŁ DODATEK W POSTACI BROSZURY bez dodatków: miesięcznie zł. 1.85; kwartalnie zł. 6.50; rocznie zł. 22. — z dodatkami . . . . . 26. —

**Poradnik Ogrodniczy.** Podręczna książka ogrodnicza w opracowaniu L. Falkowskiego, S. Skałwińskiego, A. Zalińskiego . . . . . zł. 2.50  
**Krzewy ozdobne.** Napisał A. Mroziński . . . . . zł. 1.25

Książki te wysyła po otrzymaniu należności w gotówce:

ADMINISTRACJA DWUTYGODNIKA „OGRODNIK” — WARSZAWA, BODUENA 2, KONTO P. K. O. 9930

Przesyłka bezpłatnie. Za zaliczeniem nie wysyła się.



„A”

„B”

„C”

„D”

„E”

Rys. 203. Widok ogólny domu.

## ELEWACJA SKLEPOWA NA KRAKOWSKIM PRZEDMIEŚCIU

Elewacja sklepowa jest zadaniem architektonicznym niesłychanie ważnym dla wyglądu ulicy, a przez to i dla wyglądu całego miasta. Tworzy ona bowiem właściwą ścianę ulicy dla przechodnia, a przynajmniej tę część ściany, którą wzrok przechodnia napotyka najczęściej.

Stworzenie elewacji sklepowej jest jednocześnie zadaniem niezmiernie trudnym. Wchodzą tu bowiem w grę bardzo różne czynniki, które wpływają w swoisty sposób na ukształtowanie sklepu. Elewacja sklepowa musi umożliwiać jaknajlepsze funkcjonowanie sklepu, zatem musi spełniać także m. i. czynności reklamowe. Jednocześnie musi się liczyć z otoczeniem sklepu, bliższym i dalszym, zatem zarówno z murami i wyglądem domu w którym

mieści się sklep, jak i z ulicą której ścianę tworzy tak dom jak i sklep.

Z czynników tych może najgroźniejszym jest w praktyce czynnik reklamy. Bowiem w popularnym pojęciu reklama jest równoznaczną prawie tylko z przyciągnięciem uwagi klienta, a pomija się często wzbudzenie przez nią zaufania klienta. Przytem mniej kulturalny kupiec uważa często, że przyciągnięcie uwagi jest równoznaczne z „przekrzyżowaniem” sąsiadów i konkurentów. Wynikiem tego zapatrywania są te rzędy sklepów kłócących się nawzajem i konkurujących o jaknajwiększą niezgodność z otoczeniem, które można oglądać na każdej prawie z ulic handlowych naszych miast.



Rys. 204. Widok sklepu wieczorem.



Rys. 205. Widok sklepu w dzień.

Czynnikami, który stwarza wiele trudności dla architektów są istniejące mury domów mieszczących sklepy. Bowiem w większości wypadków są to domy starsze, zbudowane nie z myślą o założeniu w nich sklepów. Toteż posiadają one wzdłuż ulicy okna jedynie tej wielkości co na wyższych piętrach. Natomiast kupiec, a z nim również i urządzający sklep architekt, żąda jaknajwiększych okien wystawowych, zatem domaga się od władz budowlanych aby pozwalano mu na wszelkie prucia ścian tak zewnętrznych jak i wewnętrznych. Przytem usprawiedliwia się wszelką niezgodność z otoczeniem czy z pozostałymi częściami domu albo tem, że są one architektonicznie bezwartościowe, albo że „wymagania życia” powinny być uznane za najważniejsze. I tylko bardzo niewielu architektów potrafiło rozwiązać to niezwykle trudne ale i niezwykle wdzięczne zadanie jakim jest stworzenie dzieła architektonicznego nowoczesnego, t. j. nie ukrywającego swojej współczesności pod nałożonymi dekoracjami czy formami pseudostylowemi, a jednocześnie tworzącego harmonijną całość z dawniejszym otoczeniem. Znalazienie takiego rozwiązania wymaga przede wszystkim wielkiej kultury artystycznej, ale pomocnym może tu być również i rozumne a stanowcze postępowanie władz budowlanych. Dowodem tego jest przeprowadzone w ciągu ostatnich kilku lat oczyszczenie śródmieścia Krakowa z „dobudówek” - wystaw sklepowych i przeprowadzenie przebudowy elewacji sklepowych harmonizującej z elewacją domu jako całością, jednak bez wymagania stwarzania fałszowanych „antyków”. Jakkolwiek akcja ta dała wyniki nie we wszystkim zadawalniające, to jednak bezwzględnie podniosła bezporównania wyżej poziom estetyczny zarówno całego śródmieścia jak i pojedynczych sklepów, przez co z

pewnością nie zmniejszyła się ich wartość handlowa.

Zadanie architekta projektującego elewację sklepową w domu którego konstrukcja przewidywała urządzenie sklepów jest naogół łatwiejszem. Domy te przeważnie stwarzają już naprzód zewnętrzne ramy dla przyszłych sklepów, zwykle dla wszystkich jednakowe. Chroni to do pewnego stopnia spokój ściany ulicy przed zakłóceniem elewacjami sklepowemi o „wartościach reklamowych”. Bardziej przewidujący architekci zastosowują w tym celu w elewacjach domów także i miejsca na jednolite szyldy sklepów, wychodząc z założenia zgodnego z dzisiejszym rozumieniem życia biurowego, że wygląd ulicy jest ważniejszym aniżeli podkreślanie doniosłego faktu, że właśnie tu Pan X. sprzedaje wędliny, a Pani Y. kapelusze.

Przedewszystkiem zaś domy budowane z myślą o sklepach stwarzają wzdłuż ulic jaknajwiększe otwory okien wystawowych. Zwykle są to domy nowe, chociaż nie koniecznie pochodzą one z lat ostatnich (p. np. dom na rys. 203, pochodzący z przed lat kilkadziesiątu).

Zdawałoby się że wielkie okna wystawowe spełniają marzenia kupca. A jednak tu spotykamy się z wręcz odmiennym zjawiskiem. Architekt sklepowy w starym domu domagał się swobody prucia ścian dla stworzenia „życiowo koniecznych” wielkich okien, a tutaj czempredzej zamurowuje je i zmniejsza oraz zaciemnia wnętrze sklepu dostawioną „nowoczesną architekturą”, (p. sklep „E” na rys. 203), byle tylko sklep wyglądał „bogato” i byle nie był podobnym do sąsiadów.

I rzadko kiedy zdarza się sklep szanujący spokój wyglądu ulicy i starający się zwrócić uwagę klienta nie „rozpychaniem się łokciami” ale szlachetną oprawą dla swojej właściwej działalności.

Toteż z prawdziwą przyjemnością podajemy w niniejszym numerze zdjęcia niedawno otwartego sklepu urzędzeń wnętrz na Krakowskim Przedmieściu („C” na rys. 203, rys. 204 i 205).

Sklep ten pozostawia całkowicie nietkniętą ścianę ulicy jaką stworzyła architektura domu. Umieszcza on nawet nazwę firmy wewnątrz okna, chociaż elewacja domu przewidziała możliwość dla umieszczenia napisu nad oknem. Architektura domu nie jest bynajmniej szczególnie wartościową sama w sobie, jednakowoż szereg jednolitych ram dla okien sklepowych stwarza bezwzględnie korzystniejszą oprawę ulicy aniżeli zlepek walczących o jaknajgłośniejszy efekt zakrywających te ramy „nowoczesnych” przystawek. Natomiast architektura nowego sklepu urzędzeń wnętrz stwarza główny akcent nie z zewnętrznych dodatków, ale z właściwej funkcji sklepu, t. zn. pozostawia całkowicie widocznym wnętrze w którym odbywa się sprzedaż, a sam towar wystawiony dla sprzedaży, estetyczny sam w sobie i umiejętnie rozmieszczony, staje się tu naturalną ozdobą. W ten sposób na klienta działa przyciągająco nie zewnętrzna szata sklepu, która może być nałożoną od zewnątrz elegancją nie odpowiadającą zawartości, ale estetyczna wartość samych towarów i operowania nimi<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Por. recenzję z książki „Swedish Cooperative Society's Architects' Office” na str. 29).

Rzecz inna, że całkowite ukazywanie wnętrza sklepu nadaje się szczególnie dla sprzedaży właśnie przedmiotów, służących do urządzania wnętrz. Dla wielu innych towarów byłoby zaś nieodpowiedniem ukazywanie wnętrza w tym stopniu. Toteż sąsiedni sklep z obuwiem („D” na rys. 203) słusznie zasłonił wnętrze sklepu aż do wysokości oka przechodnia, stwarzając w ten sposób korzystne tło dla swego rodzaju towaru na wystawie, a pozostawiając wyżej wystawę całkowicie otwartą i dopuszczając przez to do wnętrza jaknajwiększą ilość światła. Coprawda widoczna w ten sposób górna część wnętrza (a skutkiem tego i rozłożony w niej towar) zyskałaby wiele gdyby ją szarmonizować z wystawą, a przedewszystkiem rozjaśnić jej barwy. Stałaby się ona w ten sposób bardziej widoczną z ulicy i stanowiłaby również czynnik przyciągający klienta do wnętrza.

Jest to pobocznym skutkiem pozostawiania widocznym wnętrza sklepu (i to skutkiem dla poziomu estetycznego życia codziennego niewątpliwie korzystnym), że w ten sposób kupiec jest niejako zmuszonym do zwrócenia większej uwagi na estetykę wnętrza sklepu i rozłożenia w nim towaru. Niestety zaś rozłożenie towaru nawet na wystawach, a cóż dopiero we wnętrzu sklepu, pozostawia u nas wciąż bardzo wiele do życzenia, jak można to widzieć nawet w sklepach o wnętrzach całkiem widocznych („A” i „B” na rys. 203).

## W budżecie ogłoszeniowym

FIRM SZUKAJĄCYCH WŁAŚCIWYCH DRÓG  
DO PROWINCJONALNEGO KLIENTA  
NIE MOŻE BRAKNAĆ WIELKIEGO  
ILUSTROWANEGO DZIENNIKA

## „EXPRESS LUBELSKI i WOŁYŃSKI”

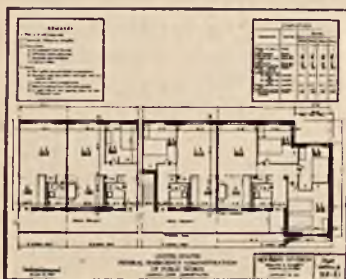
XII-ty rok wydawnictwa.

Najwyższy nakład na terenie Województw: Lubelskiego i Wołyńskiego.

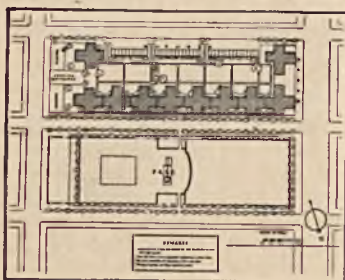
Blizsze informacje, egzemplarze okazowe, prospekty, kosztorysy ogłoszeń, wykazy i referencje dotychczasowych inserentów, odwiedziny akwizytorów - na każde żądanie. Adres wydawnictwa: **Lublin**, Kościuszki 8, telefon 360.

Informacje w **Warszawie** przez telefon **9-28-82**

# Z KSIĄŻEK I WYDAWNICTW



Rys. 206.



Rys. 207.

**UNIT PLANS, Washington D.C., 1935, Housing Division Public Works Administration (p. rys. 206 — 209).**

Książka, wydana przez utworzony dwa lata temu najwyższy urząd dla spraw mieszkaniowych w Stanach Zjednoczonych, jest niezwykle charakterystyczną la sytuacji budowlano - mieszkaniowej amerykańskiej.

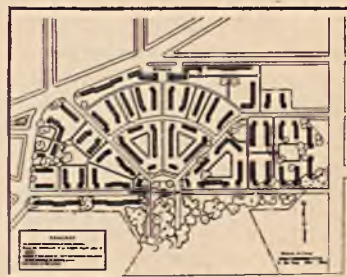
Do niedawna zarówno ogół społeczeństwa amerykańskiego jak i architekci oraz większość działaczy mieszkaniowych nie wiedzieli o samym istnieniu zagadnienia mieszkaniowego w Ameryce. Uważano powszechnie sytuację mieszkaniową za niemal idealną, a reformy wyobrażano sobie jako np. akcję zaopatrzenia każdego domu w lodówkę elektryczną. Tylko nieliczni zaś zdawali sobie spra-

wę, że nawet za czasów największego dobrobytu zaledwie 1/3 ludności mogła sobie pozwolić na zamieszkanie choćby najskromniejszego nowego domu, a pozostałe 2/3 musiały zadowalać się domami opuszczonymi przez warstwy lepiej sytuowane, domami o których poziomie mówi np. fakt że w samym śródmieściu Nowego Jorku istniało jeszcze parę lat temu przeszło 200,000 pokoi mieszkalnych pozbawionych okien\*).

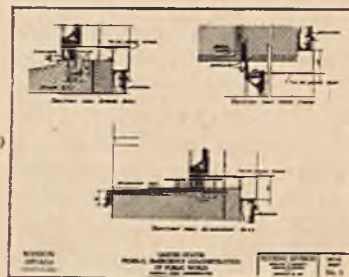
Brutalne przebudzenie z błęgiego snu w jakim znajdowała się większość Amerykanów nastąpiło dopiero na skutek obecnego kryzysu gospodarczego. Od tego też czasu rozpoczęły się gorączkowe wysiłki rządu na tem polu (Imające zresztą na celu głównie walkę z bezrobociem zapomocą ruszenia przemysłu buowlanego), z których jednym było właśnie utworzenie przy rządzie centralnym Wydziału Mieszkaniowego Administracji Robót Publicznych (Housing Division, Public Works Administration). Jednakowoż wszystkie te wysiłki napotykały na tę zasadniczą trudność, że, naskutek poprzedniego okresu błogiej nieświadomości, prawie nikt w całej Ameryce nie orjentował się w najprostszych nawet zagadnieniach taniego budownictwa mieszkaniowego. To też nowy Wydział Mieszkaniowy rozpoczął gruntowne studia oraz przystąpił do popularyzowania na szeroką skalę wiadomości z tego zakresu, m. i. przez wydanie omawianej książki, stanowiącej pierwsze jego poważniejsze wydawnictwo.

Książka zawiera krótki wstęp teoretyczny, podający zasady ogólne jakim powinno od-

\* ) por. także D.O.M. Nr. 5 1929, str. 20.



Rys. 208.



Rys. 209.

powiadać tanie budownictwo mieszkaniowe, a po nim następuje kilkadziesiąt opracowanych przez biuro architektoniczne Wydziału typowych rzutów mieszkań, nadających się do powtarzania oraz zestawiania różnych typów, dzielonych według zastosowanego układu rzutu, rodzaju mieszkania, zastosowanej konstrukcji, i t. d. Następne rozdziały podają przykłady wzorowych rozplanowań bloków i dzielnic mieszkaniowych (naogół w myśl zasady „jednostki sąsiedzkiej”), a w końcu książki zestawiono szereg rysunków i szczegółów konstrukcyjnych oraz kilka przykładów ujemnych.

Przyznać trzeba, że Amerykanie zabrali się do pracy w tym nowym dla siebie dziale z wielką sumiennością i z właściwą sobie energią, oraz z roz-

machem całkiem „przedkryzywonym”. Jednakowoż Europejczyka zainteresują w omawianej książce przede wszystkim różnice ujęcia w porównaniu z krajami europejskimi, oraz można powiedzieć dysproporcje w porównaniu z Europą. I tak np. rzuty mieszkań wychodzą z zasady że, każde mieszkanie powinno posiadać łazienkę, że w żadnym wypadku nie jest dopuszczalnym spanie więcej niż dwu osób w jednej izbie ani spanie chociażby jednej osoby w pokoju dziennego przebywania. Prawie wszystkie mieszkania mają przynajmniej po trzy izby. Przy planowaniu bloków mieszkalnych żąda się pozostawienia niezabudowanych przynajmniej 75% parceli (!). Jednocześnie jednak pod względem wysokości czynszów uważa się, że mogą one dochodzić do 25% dochodów mieszkańców. Przytem w rozważaniach teoretycznych wygłasza się i uzasadnia rzeczy, które dla Europejczyka który zetknął się choć najpobieżniej z zagadnieniami mieszkaniowymi wydają się najzupełniej oczywiste.

Korzystanie bezpośrednie z podanych w książce rzutów jest oczywiście, naskutek ich zakrojenia na amerykańską wysokość stopy życiowej, niemożliwym. Natomiast mogą one nasunąć szereg ciekawych myśli przez swoją metodę opracowania. Także na poważne studjum zasługują szczegóły konstrukcyjne, odznaczające się, nawet jak na wysoki poziom techniczny budownictwa amerykańskiego, niezwyklej starannością opracowania.

M. A. K.



Rys. 210.



Rys. 211.



Rys. 212.



Rys. 213.

**SWEDISH COOPERATIVE WHOLESALERS SOCIETY'S ARCHITECTS' OFFICE, 1925 — 1935.** Stockholm, 1935, Kooperativa Förlag, wstęp str. 12, ilustr. str. 136, cena dol. 2.50 (p. rys. 210 — 213).

Książka jest sprawozdaniem z 10-letniej działalności „Spółdzielczego Biura Architektonicznego” utworzonego przy Centralnym Związku Spółdzielni Spożywców w Szwecji. Krótki wstęp omawia organizację Biura i zasady jego pracy oraz współdziałania ze Związkiem, główna część zaś obejmuje plany i zdjęcia wykonanych przez Biuro budynków.

„Spółdzielcze Biuro Architektoniczne” pracuje w sposób zespołowy, z podziałem na pojedyncze oddziały, porozumiewające się stale w sprawach zających się wzajemnie. Spółdzielnie należące do Związku nie są zobowiązane do korzystania z usług Biura, ale przeważnie skłaniają je do tego korzyści jakie mogą odnieść z szerokiego doświadczenia biura specjalizującego się w pracy dla potrzeb spółdzielni.

Działalność Biura obejmuje przede wszystkim budowę sklepów, hurtowni, fabryk, gospod spółdzielczych, i t. p., a do pewnego stopnia również i mieszkań. Jednakowoż zdarza się w jego działalności także i projektowanie przedmiotów wchodzących w zakres urządzania wnętrz, a nawet t. zw. sztuk stosowanych. Są to mianowicie przede wszystkim opakowania towarów sprzedawanych w sklepach spółdzielczych. Architekci Biura wyszli przytem z bardzo ciekawego i nowoczesnego założenia, że wnętrza sklepu powinno otrzymać swój właściwy charakter plastyczny głównie nie przez swoje urządzenie czy architekturę, ale właśnie przez swą działalność, sprzedawanie to-



warów. Zgodnie z tem założeniem urzędzenia sklepów potraktowano w sposób nietylko jaknajprostszy, ale również w sposób jaknajmniej rzucający się w oczy, oddający główny akcent działalności sklepu, m. i. przez całkowite otwarcie widoku do wnętrza sklepu z ulicy (p. rys. 210).

Stanowisko to jest zresztą charakterystyczne dla całego nastawienia Spółdzielczego Biura Architektonicznego. Praca jego, chociaż obejmuje szereg lat, należy do najnowszego okresu architektury szwedzkiej. Mianowicie pozbyła się ona już nietylko ciężaru okresu „monumentalności” architektury szwedzkiej z lat 1912 — 1918 oraz pretensjonalnej pseudoludowości i oschłego zewnętrznego „klasycyzmu” lat 1918 — 1930, ale również i brutalnego podkreślania odrębności od architektury dawniejszej, które charakteryzowało np. wielką część budynków wystawy stockholmskiej z r. 1930. Natomiast praca Biura Spółdzielczego odznacza się charakterystycznie nowoczesną szczerością, lekkością, i precyzyjną czystością użycia materiałów zarówno nowych jak i starych, nawiązującą w naturalny sposób do ducha architektury szwedzkiej z wieku 18-go i początku 19-go, bez jakiegokolwiek imitowania jej form zewnętrznych. Przytem rzecz charakterystyczna, że rysunki wykonywane są o wiele skromniej i z mniejszym nakładem staranności niż same budynki, które dają po wykonaniu wrażenie o wiele lepsze aniżeli na projekcie, odwrotnie niż się to dzieje w ogromnej większości wypadków w twórczości dzisiejszych młodych architektów. Uderza przytem w zdjęciach gotowych budynków jeszcze jedna okoliczność, na pozór mało mająca wspólnego z architekturą, a jednak niezmiernie ważna dla wrażenia wywieranego przez budynek. Mianowicie zarówno otoczenie bu-

dynku jak i sam budynek wykazują na wszystkich zdjęciach wzorowy porządek i pedantyczną czystość utrzymania tak charakterystyczną dla krajów skandynawskich, a niestety niemal że nieznaną w wielu innych krajach europejskich.

M. A. K.

#### **DIE ENTWICKLUNG DER DEUTSCHEN BAUWIRTSCHAFT UND DIE ARBEITSBESCHAFFUNG IM JAHRE 1923. Berlin, 1934, Deutsche Bau- und Bodenbank, A. G.**

Sprawozdanie dotyczące rozwoju gospodarki budowlanej oraz przeciwdziałania bezrobociu w r. 1933 jest szczególnie interesującym nietylko dlatego, że rok ten był rokiem przełomowym (w lutym 1932 przemysł budowlany zatrudnił ledwie 12,1% robotników budowlanych — w październiku 1933 — 37,6%) ale że bardzo wyraźnie wskazuje na zmiany w charakterze budowlanego ruchu mieszkaniowego, wywołane określoną polityką rządu niemieckiego i spotęgowane przez tendencje rynku kapitałowego.

Dążenie do dostarczenia pracy jaknajwiększej ilości robotników nie spowodowało jednostronnego finansowania tylko prac o charakterze intensywnej robocizny (meljoracje, drogi) ale i takich, które wymagały większej intensyfikacji kapitałowej i materiałów.

Badania Urzędu Statystycznego Rzeszy stwierdzają, że prace drugiego typu zatrudniają wprawdzie mniejszą ilość robotników, ale powodują większe przeciętne zarobki zatrudnionych, umożliwiają przedsiębiorcom spłatę długów i poprawiają sytuację finansową korporacji publicznych. Większe przeciętne zarobki oddziałują na stan psychiczny mas i pozwalają na większy zbyt dóbr użytkowych.

Środki, mające na celu zwiększenie stanu zatrudnienia są więc skierowywane w różne łóżyska.

Na interesujące nas specjalnie budownictwo mieszkaniowe zużyto 722 miliony marek t. zn. **czwartą część** wszystkich środków, przeznaczonych dla celów walki z bezrobociem.

Środki na budownictwo mieszkaniowe skierowywano przede wszystkim na doprowadzenie do porządku mieszkań zniszczonych, przyczem warunkiem dla otrzymania pomocy w formie 20% bezzwrotnej subwencji było poniesienie pozostałych 80% kosztów remontu przez właścicieli domu. W ten sposób osiągnięto zainwestowanie w remonty przeszło 2½ miljarða marek. Nie mniej ważną, a jeżeli chodzi o powiększenie ilości mieszkań ważniejszą, jest pomoc (w formie 50% subwencji bezzwrotnej) okazywana przy **dzieleniu mieszkań**.

Przyrost mieszkań, stanowiący dla miast średnich i wielkich 2,5 względnie 2,6 na 1000 mieszkańców, w przeszło 40% zawdzięczać należy przebudowie. Przebudowie podlegały nietylko mieszkania większe (7 i więcej izbowe), ale w coraz większym stopniu i mieszkania średnie (4 — 6 izb.). Przeszło połowa nowych w ten sposób powstałych mieszkań to mieszkania 1 i 2, rzadziej 3 izbowe.

Budownictwo domów nowych, to przede wszystkim budowa osiedli podmiejskich i wiejskich oraz domów własnych jednorodzinnych. Zaniechano niemal zupełnie budowy wielkich domów blokowych. Przeciętna mieszkań na dom spaða z 5 w latach 1930/31 na 3—w r. 1932, i na 1,7 w r. 1933.

74% nowozbudowanych domów, to domy jednorodzinne, 93% domy nie mające więcej niż 4 mieszkania.

Ilość izb w nowozbudowanych mieszkaniach powiększa się nieco — 46,2% to mieszkania najmniejsze 1—3 izbowe, a 49,4% mieszkania o 4 — 6

izbach, tylko 4,4% to mieszkania ponad 7 izb.

Stosunkowo większy przyrost mieszkań 4—6 izbowych da się wytłomaczyć — po pierwsze zmniejszeniem wielkości izb, po drugie ucieczką sfer względnie zamożnych od marki; znajduje to swój wyraz także w zwiększeniu ilości domów budowanych przez osoby prywatne (55,6%), w znacznej części bez pomocy środków publicznych.

Z pomocy publicznej korzystało już tylko około 50% budowanych mieszkań. Natomiast potrzebną się okazała pomoc w postaci subwencji, pożyczek i gwarancji niektórym znajdującym się w wyjątkowo ciężkim położeniu spółdzielniom posiadającym dawniej wybudowane domy.

Nawiasem powiedziawszy rola spółdzielni, rozporządzających w szacunkach majątkiem 6 miliardów marek, w budownictwie niemieckim w chwili obecnej wobec wyżej stwierdzonych tendencji, podobnie zresztą jak u nas, chwilowo zmalała.

T. T.

## REPORT OF THE TOWN AND COUNTRY PLANNING SUMMER SCHOOL, WELWYN GARDEN CITY, Sept. 11—7, 1933. London, 1934, The Garden Cities and Town Planning Association, str. 40, cena 1 s.

W mieście ogrodzie Welwyn od 11 — 17 września odbywały się „Letnie kursy Urbanistyczne”. Szereg wykładów połączonych z dyskusją i rozmowami na poruszone przez wykładających tematy oraz z wycieczkami uczyniły ten pierwszy po wojnie kurs niezmiernie interesującym. Nazwiska R. Unwina i Th. Adamsa mające międzynarodowy zasięg dostatecznie świadczą o poziomie wykładów, które poruszały główne zagadnienia prawne, społeczne i techniczne planowania miast i krajów. Niewielka książeczka, wydana przez Komitet Organizacyjny, daje możliwość zapoznania się z treścią wykładów i dyskusją.

Po wykładzie kpt. R. C. Reissa na temat zagadnienia mieszka-

niowego w związku z planowaniem regionalnym Frank Hunt, kierownik działu szacowania gruntów L. C. C., poruszył stale otwartą sprawę: dom jednorodzinny czy dom zbiorowy. Doświadczenie masowego budownictwa L. C. C. wykazały, że koszt jednej izby w znacznej większości wypadków wypadł taniej przy domu jednorodzinny, pomimo tego, że nawet drogi grunt kosztował dzięki intensywnemu wykorzystaniu mniej na izbę przy domu zbiorowym.

Należy sobie tu uprzytomnić angielski sposób budowy (u nas powiedziano by tandetny) domów jednorodzinnych, nie dających się stosować przy domach zbiorowych.

Mimo to Frank Hunt nawołuje do budowy domów zbiorowych w dzielnicach centralnych, przede wszystkim dla lokowania mieszkańców sanowanych dzielnic, ażeby umożliwić ludności robotniczej zamieszkanie w niezbyt wielkiej odległości od miejsca pracy.

T. T.

# K R O N I K A

## ZWIĘKSZENIE PROGRAMU ROBÓT TOWARZYSTWA OSIEDLI ROBOTNICZYCH NA R. 1935.

Program robót Towarzystwa Osiedli Robotniczych na rok 1935 przewidywał rozpoczęcie budowy mieszkań na łączną sumę 5.000.000 złotych, z tem, że jedynie część robót byłaby wykonana w roku bieżącym a dookończenie budowy nastąpiłoby w roku przyszłym. Natomiast obecnie, w związku z rosnącym zapotrzebowaniem najtańszych mieszkań i koniecznością dania pracy jaknajwiększym rzeszom bezrobotnych, program ten został rozszerzony, a mianowicie postanowiono wykonać robót

budowlanych już w roku bieżącym za całą sumę 5.000.000 złotych, co oznacza rozpoczęcie budowy mieszkań na sumę ostateczną znacznie większą.

W związku z rozszerzeniem programu Towarzystwo Osiedli Rob. przystąpiło ostatnio do budowy ok. 400 mieszkań najmniejszych w Warszawie, na terenach przylegających do Wystawy Budowlano-Mieszkańkowej B. G. K. na Kole. W ten sposób rozpoczyna się realizacja zamierzonej przez B. G. K. rozbudowy wzorowego osiedla zapoczątkowanego przez domki wzniesione na wystawie. Budowane obecnie mieszkania najmniejsze będą stanowiły wła-

sność T. O. R. i będą wynajmowane osobom zarabiającym do 250 zł. miesięcznie za komornem nie przekraczającym zł. 20.— miesięcznie.

Poza powyższymi mieszkańami Towarzystwo Osiedli Robotniczych finansuje na terenie Warszawy mieszkania dla robotników Państwowych Zakładów Lotniczych na Okęciu oraz drugą serię budowy kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkańkowej na Rakowcu.

W pracy Towarzystwa Osiedli Robotniczych na prowincji daje się zauważyć żywa działalność budowlana gmin oraz instytucji komunalnych. I tak Zarząd miejski Poznania kończy

rozpoczętą w roku zeszłym budowę kolonii dla bezrobotnych w Naramowicach (p. D. O. M. Nr. 2/1935 r., str. 33) oraz rozpoczętą budowę nowej kolonii robotniczej „na Zawadach” (w roku obecnym dom blokowy o 72 mieszkaniach dwu-izbowych). Zarząd miasta Torunia buduje pierwsze domy osiedla na „Górach Kozackich” (44 mieszkania w domach bliźniaczych cztero-rodzinnych). Miasto Grudziądz buduje dom szeregowy o 77-miu mieszkaniach dla eksmitowanych z walących się t. zw. „Koszar Czarneckiego” oraz prowadzi dalej rozbudowę podmiejskiego osiedla ogródkowego. W mieście Krakowie rozpoczętą budowę 84 mieszkań w czterech domach blokowych Wojewódzki Międzykomunalny Związek Opieki Społecznej. W mieście Tarnowie Zarząd miejski buduje dom blokowy o 24-ech mieszkaniach dwu-izbowych. Gmina miasta Grodna wznosi budynki drewniane dla bezdomnych. Zarząd miejski miasta Katowic przystąpił również do budowy mieszkań stanowiących własność gminy, podczas gdy w mieście Mysłowicach wznosi budynki mieszkalne Towarzystwo Osiedli Robotniczych, z tem że zostaną one wydzierżawione miastu. Towarzystwo buduje również we własnym zarządzie 116 mieszkań w domach szeregowych w m. Łodzi.

W ciągu roku bieżącego postępuje nadal rozpoczęta w roku zeszłym budowa osiedli dla robotników kamieniołomów stanowiących własność Funduszu Drogowego w Janowej Dolinie i w Żagnańsku (p. D. O. M. Nr. 7—8/1935, str. 21). Również buduje się mieszkania dla robotników zakładów przemysłowych w Skarżysku-Kamiennej, Kowlu i Supraślu. Budowę mieszkań dla robotników portowych rozpoczętą w Gdyni Polska Agencja Eksportu Drzewa „Paged” (112 mieszkań dwuizbowych w trzech domach blokowych o 3-ach kondygnacjach). W Bo-

ryslawiu rozpoczęto budowę 54-ech mieszkań w domu zbiorowym o trzech kondygnacjach stanowiącym własność Spółdzielni im. Moraczewskiego.

W mieście Toruniu rozpoczęto działalność budowy mieszkań Towarzystwo Przyjaciół Ogródków Działkowych przez założenie osiedla ogródkowego położonego na terenach przytykających do obszaru miasta.

Ponadto znajdują się w toku sprawy rozpoczęcia budowy mieszkań przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych jeszcze w ciągu roku bieżącego w m. Tomaszowie Maz. oraz w Hajnowce.

## ZJAZD POLSKICH INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH W KATOWICACH.

Od Polskiego Związku Inżynierów Budowlanych otrzymujemy następujący komunikat:

W Katowicach w dniach 10 do 12 stycznia 1936 odbędzie się II Zjazd Polskich Inżynierów Budowlanych, poświęcony konstrukcjom inżynierskim.

Zjazd ten ma na celu przedstawić dorobek polskiej nauki w zakresie konstrukcji inżynierskich w budownictwie i mostownictwie oraz wskazać drogi rozwojowe polskim konstruktorom na przyszłość. Jako pierwszy tego rodzaju Zjazd w Polsce winien on skupić wszystkich pracujących w zakresie projektowania i wykonywania konstrukcji stalowych, żelbetowych, drewnianych i innych, oraz dać możliwie wszechstronny przegląd wykonanych budowli inżynierskich w Polsce.

Obrady Zjazdu obejmują referaty z zakresu następujących zagadnień:

### A. SEKCJA OGÓLNA:

1. Statyka i wytrzymałość konstrukcji,
2. Wpływ konstrukcji na rozwój architektury.

### B. SEKCJA STALOWA:

1. Spawanie,

2. Konstrukcje stalowe w budownictwie,

3. Konstrukcje stalowe w mostownictwie.

### C. SEKCJA ŻELBETOWA:

1. Technologia betonu,

2. Konstrukcje żelbetowe w budownictwie,

3. Konstrukcje żelbetowe w mostownictwie.

### D. INNE KONSTRUKCJE:

1. Badanie gruntu i fundamenty,

2. Wyroby ceramiczne jako element konstrukcyjny,

3. Konstrukcje drewniane.

Obrady obejmować będą tylko dyskusję nad referatami, które w tym celu zostaną wydrukowane i rozesłane tym uczestnikom Zjazdu, którzy na czas zgłoszą swój udział w Zjeździe.

Tytuły referatów należy zgłaszać wraz z podaniem ich treści do 1 września 1935, teksty referatów mają być nadsyłane do 1 listopada. Do końca grudnia zostaną referaty wysłane uczestnikom Zjazdu. Komitet Organizacyjny zastrzega sobie prawo zmienić nadesłane referaty za wiedzą autora lub ich nie przyjąć.

W czasie Zjazdu będą zorganizowane wycieczki techniczne i krajoznawcze oraz zebrania towarzyskie. Uczestnicy Zjazdu korzystać będą ze zniżek kolejowych i ulgowych kwater, oraz innych udogodnień. W Zjeździe mogą wziąć udział wszystkie osoby, interesujące się tematem jego obrad, z prawem zgłaszania referatów i zabierania głosu w dyskusji.

Koszt uczestnictwa w Zjeździe wynosi dla członków Polskiego Związku Inżynierów Budowlanych 5 zł., dla innych 10 zł., płatne na konto powyższego Związku w P. K. O. Nr. 29.787.

Zgłoszenia referatów i uczestnictwa w Zjeździe należy nadsyłać pod adresem Sekretarjatu Polskiego Związku Inżynierów Budowlanych, Warszawa, ul. Czackiego 1, telefon 2-28-12.

SPOŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

SPÓŁDZIELNIA Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ OGRANICZONĄ

WARSZAWA — ŻOLIBÓRZ, KRASIŃSKIEGO Nr. 18 m. 210/211

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY  
WCHODZĄCE W ZAKRES BUDOWNICTWA



PRZEWODNIK INFORMACYJNY

FIRMA	ADRES	Telefon	UWAGI
BLACHA			
D/H A. Gepner	Warszawa, Grzybowska 27	655-25 660-27	Blacha cynkowa i pocynkowana, mosiądz, miedź, aluminium, ołów i t. p. w surow- cach i półfabrykatach.

**BLACHA CYNKOWA**

D/H Herman Meyer, Sp. Akc. | Warszawa, Traugutta 2 | 603-84

**BETONOWE WYROBY**

Fabryka Wyrobów Betonowych K. Gagatnicki, S. Modelski i B. Stomczyński	Warszawa Tyszkiewiczza 25	605-95	Schody, posadzki, krawężniki do kwietni- ków, tralki, wazonny, płyty, kręgi studienne, slupy i t. p.
------------------------------------------------------------------------------	------------------------------	--------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------

**BUDOWLANE PRZEDSIĘBIORSTWA**

T. R. B. — Tow. Rob. Bud. inż. Bogusław Lencki i S-ka	Warszawa, Nowogrodz- ka 26, Oddział w Toru- niu róg Mickiewiczza i Matejki	964-12	
Biuro Techniczno-Budowlane B. Rogaczewski i St. Szulakie- wicz	Warszawa, Nowy Świat 34 m. 12	200-82 968-94	
„Budostol” Sp. z o. o.	Warszawa, Wolska 58	581-07 251-33	Domy drewniane, stolarszczyzna budowlana, materiały drewnne, stolarskie i budowlane z własnych tartaków.

**CERAMIKA**

Pomorskie Zakłady Ceramiczne Tow. Akc.	Grudziądz		Dachówki (karpiówka żłobiona, holenderka i rzymska).
Fabryka wyrobów szamotowych i fajansowych S. A. Skawina	Skawina k. Krakowa	Kraków 110-80	Najlepsze szamotowe kafle białe i kolorowe.
Władysław Sadłowski mistrz zduński	Warszawa, Pl. Grzybow- ski 3/5 w głębi podwó- rza kościoła Wszystkich Świętych	227-37 265-74	Budowa pieców, kuchen, kafle majolikowe i białe z własnej fabryki. Piece przenośne.

**CEMENT**

D/H Herman Meyer Sp. Akc. | Warszawa, Traugutta 2 | 602-84


**ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE**

A. OKOŃ ist. od 1916 r. Koncesj. Zakł. Elektrotechn.	Warszawa, Mokotowska 41	807-99	Instalacje elektryczne i radio, zyrandole, lampy, abażury i t. p.
---------------------------------------------------------	----------------------------	--------	----------------------------------------------------------------------

**FASADOWE WYPRAWY**

Zakłady Przemysłowe TERRAZYT Sp. z o. o.	Warszawa, biuro: Chmielna 72 fabryka: Wronia 40	672-14 288-48	Kamienna barwna zaprawa oraz kamień sztuczny dla wyprawy fasad.
---------------------------------------------	-------------------------------------------------------	------------------	--------------------------------------------------------------------

**GAZOWE: PIECYKI KĄPIELOWE, KUCHNIE I T. P.**

 Fabryka JAN SERKOWSKI S. A.	Warszawa, Nowolipie 78	11-06 12 11-63 87	Gazowe piece kąpielowe ATIS, gazowe kuchnie, kuchenki i t. d. Kuchenki spiry- tusowe ATIS. Elektryczne lampy. Zyrandole.
----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------------	----------------------	--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

**IZOLACJE**

„GUDRONIT” — W. Ciszewski Specjalna fabryka materiałów izolacyjnych egz. od r. 1875	Warszawa, Krak. Przedmieście 17	611-45 10-10-45	Zabezpieczenie budowli od wilgoci. Niszcz- nie grzyba drzewnego w budowlach. Roboty asfaltowe. Dostawa wszelkich materiałów izo- lacyjnych własnej produkcji.
„O R Ł O R O G” dawniej Orłowski, Rogowicz i S-ka	Warszawa, Al. Róż 16.	981-23	Fabryka izolacji korkowej, Bituminy, Aqui- solu, Impregnowiny. Zabezpieczenie budowli od wilgoci. Krycie i izolacja dachów. Robo- ty asfaltowe. Wszelkie materiały izolacyjne.
Wacław Kielbiński	Warszawa, Tyszkiewiczza 9.	280-75	Przedsiębiorstwo robót asfaltowych, brukar- skich i izolacyjnych.

Biuro Techniczne STANKIEWICZ I S-ka inżynierowie	Warszawa, Widok 23	504-88	Conco, materiały azbestowo-włókniste, wodochronne, do izolacji oraz wykonywanie robót, izolacje ciepło i zimnochronne.
Warszawskie ZakładyWyrobow Izolacyjnych „IZOLATOR” Inż. W. Schworm, A. Libiszowski i S-ka, Sp. firmowa	Warszawa, Syreny 35	203-40	Izolacje korkowe ciepło i zimnochronne. Pokrycie dachowe „Gumizol”, (filc bitumiczny), konserwacja i izolacja dachów. Srodki przeciw wilgoci. Roboty asfaltowe. Materiały izolacyjne wszelkiego rodzaju.

#### KAFLE

Zakłady Przemysłowe Jan Krause Sp. z o. o.	Andrespol, poczt. Andrzejów		Największa fabryka kafli i farb malarskich w Polsce.
-----------------------------------------------	--------------------------------	--	------------------------------------------------------

#### KAMIENIOŁOMY

Związek celowy powiatów Śląskich dla eksploatacji kamieniołomów	Katowice		Kamieniołomy granitu „Puhacz” w Klesowie, woj. Wołyńskie.
-----------------------------------------------------------------	----------	--	-----------------------------------------------------------

#### KRZEWY, KŁACZA, KWIATY

Zakł. ogr. M. Reicherowej	Ożarów pod Warszawą	podm. 2 Ożarów 3	Bzy pienne, krzaczaste róże pnące, kłacza, konwalje.
---------------------------	---------------------	---------------------	------------------------------------------------------

#### OGRZEWANIE CENTRALNE, WODOCIĄGI I KANALIZACJA

WU - ES Włodzimierz Sołtykiewicz	Warszawa, Nowy Świat 47	287-14 523-59	Przedsiębiorstwo Robót Instalac. Technicznych.
-------------------------------------	----------------------------	------------------	------------------------------------------------

#### STOLARSKIE ZAKŁADY

NOWICKI KAZIMIERZ	Warszawa, Żytnia 29, m. 32		Wykonuje wszelkie roboty stolarskie w/g modeli nowoczesnych.
Fabryka Żaluzji Drewnianych W. Kurc	Łódź, Drukarska 12/14 Dział żal. Centralny	184-76 149-04	Żaluzje drewniane ściśle: do parterowych mieszkań i okien wystawowych. Żaluzje drewniane rozciągane: do willi i nowoczesnych budowli. Żaluzje drewniane rozciągane przepuszczają powietrze, zatrzymując promienie słoneczne.

#### SZKLARSKIE ZAKŁADY

Zrzeszenie Szklarzy Sp. z o. o.	Warszawa, Nowowiejska 26	844-44	Przedsiębiorstwo robót szklarskich. Szyby i lustra na składzie.
---------------------------------	-----------------------------	--------	-----------------------------------------------------------------

#### PIECE SZRAJBERA



KAFLE  
STAŁOWE  
„PIECE  
SZRAJBE-  
RA”  
sp. z o. o.

Warszawa, Grójecka 35 920-33

#### SIATKI I PŁOTY DRUCIANE

Bronisław Paruszewski Mechaniczna Fabryka Siatek Drucianych	Bydgoszcz, Zboż. Rynek 9 adres teleg. Eksimport	2-70	Wszelkiego rodzaju siatki ogrodzeniowe słupki, furtki i t. p.
Ch. Rozenbes	Warszawa, Graniczna 1	261-64	Mechaniczna fabryka tkanin metalowych.